Nr. 212. Kraków, 19 Września — Środa Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość upraszą się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Października** 1877 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 2·50

Upraszą się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „*Czasu*“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 18 września.

Znane są interpelacye wniesione w sobotę w Izbie deputowanych Sejmu węgierskiego, tyczące się sprawy wschodniej i przymierza trójcesarskiego. Kiedy nastąpi na nie odpowiedź i czy daną będzie na wszystkie ich punkta, zależy to nie tyle od ministrów, ile raczej od dalszego przebiegu wypadków na Wschodzie, a więcej jeszcze od wyniku zjazdu dwóch kanclerzów w Salzburgu. Jeżeli jednak gabinet węgierski zechce zbyć interpelacye nic nie decydującemi ogólnikami, powtórzyć zapewnienia neutralności i odwołać się do zobowiązań zastrzeżonych pod względem żądań stawianych Porcie w memoryale berlińskim, które tak dobrze wiążą Austryę, jak Niemcy i Rosyę, a których odrzucenie przez Portę sprowadziło wojnę; naówczas znajdzie się łatwość usprawiedliwienia sojuszu i polityki rządowej, odrzuciwszy wszelką odpowiedzialność za krwawe objawy wojny. Taką mniej więcej może być podstawa odpowiedzi na interpelacye, jeśliby rząd chciał dać ją bezzwłocznie po naradzeniu się z kanclerzem, jako ministrem spraw zagranicznych. Gdyby zaś chciał odpowiedź odwlec i dać ją dopiero po spotkaniu się dwóch kanclerzów, albo po jakim stanowczym wypadku na teatrze wojny, mogącym rozstrzygnąć losy tegorocznej kampanii, na co się zanosić zdaje, wtedy brałby rząd interpelacye te na seryo i z polityki swojej zrobiłby kwestyę gabinetową, żądając wotum zaufania, a w razie jego odmowy, usuwając się.

Nie wiemy oczywiście, jaką drogę rząd węgierski obierze, ale mniemamy, iż nie będzie już teraz zniewolony naciskiem z zewnątrz, domaganiami się dyplomacyi niemieckiej, albo wpływami u dworu głos mającemi, do postawienia kwestyi gabinetowej. Ale i w takim przypadku doznałby prawdopodobnie od Sejmu absolutorium z kierunku polityki zagranicznej, albowiem Sejm węgierski w większości swojej nie chciałby w żaden sposób pozbyć się p. Tiszy i jego kolegów, a tem mniej pozbyć się ministra spraw zagranicznych, który umiał dotąd omijać wszystkie skopuły nasuwające się z położenia politycznego całej Europy, ze związku trójcesarskiego i z wojny w Turcyi. Większość też Izby nie chciałaby się rozstać z gabinetem, który tak dobrze umie bronić interesów Węgier pod każdym względem wobec drugiej połowy monarchii, jak niemniej prezesa gabinetu wspólnego, który nieprzestaje dotąd być obrońcą interesów węgierskich tak w łonie wspólnego ministerstwa, jak u korony.

Mógłby gabinet węgierski uchylić się od dania odpowiedzi na najważniejsze punkta interpelacyi, które wkraczają w zakres polityki zagranicznej, brakiem kompetencyi swojej i Sejmu, gdyż Delegacye wspólne są właściwem forum dla spraw polityki zagranicznej, jak również tylko kanclerz jako wspólny minister może na interpelacye odpowiadać; ale gdy cała niemal opinia publiczna w Węgrzech stoi poza temi interpelacyami, niemożna się przed nią zastawiać niekompetencyą, lecz trzeba ją jakokolwiek uspokoić i zaspokoić. Nietylko zaś w Węgrzech, ale i w całej Austryi niemieckiej opinia publiczna objawia się na korzyść Turcyi, nie tyle skutkiem sympatyi ku Turcyi, jako raczej antipatyi przeciw Rosyi. Liczyć się trzeba rządowi z temi uczuciami, choćby tylko dla tego, żeby się niepozbawić większości w Izbach.

Mogą jednak zajść okoliczności, i to nie zadługo, że wypadnie Austryi stanowczą zająć postawę w kwestyi wschodniej, a to nastąpiłoby zapewne za porozumieniem się dwóch kanclerzów w Salzburgu. Właśnie, że Rosya zajęta wojną, nie może odgrywać roli pośredniej między Niemcami i Austryą, jak to bywa zwykle w każdej spółce z trzech, gdzie jeden przechylając się na tę, albo ową stronę, rozstrzyga w razach niezgody; więc gdy pozostaje dwóch w spółce, jeden z nich wywierać może przeważny na drugiego nacisk. Obmyślił też zawczasu rząd niemiecki środki zapobiegające wyłamaniu się Austryi z sojuszu, gdyby nawet uczynić to chciała, lecz Austrya nie uczyni tego, choćby mogła chcieć, albowiem uczynić może to tylko, coby uczynić musiała.

Wszakże i w Niemczech, gdyby zliczono głosy, znalazłaby się pewnie większość nieprzyjazna Rosyi, a jednak rząd tameczny, a raczej kanclerz, umiał sobie zdobyć takie autokratyczne stanowisko, że niepotrzebuje dbać o głosy opinii publicznej, wdrożywszy w naród przekonanie, że działa zawsze zgodnie z dobrem kraju. W Austryi niewyrobiło się takie przekonanie i wyrobić się niemogło, ale najliczniejsza nawet opozycya nie byłaby zdolną dać powodu do zerwania z Niemcami ze względu na ich politykę wschodnią i do stawienia czynnego oporu; słowem, gabinet Andrassego może jeszcze czas pewien zasłaniać się neutralnością, ale pod warunkiem, jeśli Niemcy uznają potrzebę takiej postawy.

Interpelacya, której nacisk może wywołać zerwanie z Prusami, albo dymisyę gabinetu, nie znajdzie tak kategorycznej odpowiedzi, przychylnej dla opinii większości, aby sprowadziła przesilenie gabinetowe. Tak więc pomimo ważnych pytań w tych interpelacyach postawionych, nie można przypuścić, aby odpowiedzi były zadawalające i uspakajające i aby były tak rozciągłe, że równałyby się spowiedzi z najtajniejszych zamiarów rządu. Skutek ich przeto będzie o wiele słabszy od spodziewanych, bo nie sprowadzą ani kryzys ministeryalnej, ani też nie wpłyną na zmianę polityki rządu. Słowem, mniemamy, że z tej wielkiej chmury spadnie mały deszcz.

Konferencya krajowa nauczycieli szkół ludowych.

(Ciąg dalszy).

Gdy § 21 ustawy zasadniczej oznacza ośmioletni zakres nauki obowiązkowej, to jest od skończonego 6go do 14go roku życia, przeto Minister wyznań i oświecenia na mocy przyznanego sobie § 4ym tejże ustawy prawa, rozporządzeniem z d. 14 maja 1874 r. zalecił szkołom krajów koronnych w Radzie państwa reprezentowanych z wyjątkiem Galicyi, plany normalne dla szkół ludowych, pospolitych i wydziałowych w których nauka dla każdej kategoryi szkół rozłożona jest zgodnie z § 21 ust. zas. na 8 lat obowiązkowego uczęszczania do szkoły.

Inaczéj jednak ma się rzecz u nas. Ustawa szkolna krajowa przyjęła wprawdzie w zasadzie ośmioletnią naukę obowiązkową, ale rozdziela ją w ten sposób, iż młodzież do szkoły codziennéj od roku 6 do 12, czyli 6 lat jedynie uczęszczać obowiązana, dwa lata zaś po ukończeniu téj nauki winna uczęszczać na tak zwaną naukę niedzielną, celem dopełnienia liczby 8 lat obowiązkowéj nauki.

Otóż jest tutaj tylko pozorna zgodność z ustawą zasadniczą, bo co innego jest 8 lat stałéj nauki codziennéj, a co innego 6-cioletnia nauka codzienna z dodatkiem dwuletniéj nauki niedzielnéj, która w żadnym razie nie może osiągnąć tych samych rezultatów, jak szkoła codzienna. Gdy więc jedynie plany nauki codziennéj na lat 6 rozłożonéj Rada szkolna krajowa w r. 1875 wypracowała i szkołom do wykonania przesłała, okazuje się nadto potrzeba ułożenia planu na dwa lata nauki niedzielnéj, która to okoliczność spowodowała Radę szkolną krajową do postawienia konferencyi 1go pytania: „jaki ma być plan naukowy dla szkoły niedzielnéj.“ W odpowiedzi na to pytanie uchwaliła konferencya najpierw zmienić nazwą nauki niedzielnéj na właściwszą: nauki uzupełniającéj; powtóre: podzielić szkołę uzupełniającą ze względu na miejscowe potrzeby i okoliczności na szkołę wiejską i miejską; potrzecie: podzielić w każdym roku naukę uzupełniającą na dwa kursa tj. kurs zimowy, który winien być przeważnie teoretyczny i kurs letni, przeważnie praktyczny. Daléj, iż nauka odbywać się ma zgodnie z regulaminem w dwóch godzinach co niedziela i święto, lub gdzie tego miejscowe okoliczności wymagają w równéj liczbie wieczornych godzin wśród tygodnia. Co do przedmiotów nauki uchwaliła konferencya dla szkoły uzupełniającéj wiejskiéj naukę: religii, zasad zachowania zdrowia, gospodarstwa wiejskiego i domowego, arytmetyki i geometryi, języka wykładowego, historyi i geografii, roboty ręczne, śpiewy. W szkole uzupełniającéj miejskiéj uchwalono uczyć: religii, głównych zasad zachowania zdrowia, nauk przyrodniczych tj. historyi naturalnéj, fizyki i chemii zastosowanéj do rękodzieł i przemysłu, gospodarstwa domowego i niektórych gałęzi gospodarstwa wiejskiego, rachunków i rachunkowości, języka krajowego i stylistyki, geografii i historyi rysunków, geometryi, robót ręcznych, śpiewu. Jestto plan na pozór bardzo piękny, lecz niestety, gdy się zważy, jaka to ilość godzin przeznaczoną jest na naukę uzupełniającą, w najlepszym razie, jak jeden z mowców obliczył 60—70 godzin rocznie, przyznać trzeba, że konferencya nie zastosowała w zupełności planu do czasu na naukę wymierzonego i łatwo być może, że plan tak obszerny obok niezliczonych kłopotów, w jakie nauczyciela wprowadzi, pożądanego nie osiągnie skutku. Słusznie powiedział wśród rozpraw nad tém pytaniem jeden z mówców: „plan musi się do czasu zastosować, ile czasu, tyle nauki.“

Mamy to przekonanie, że każdy ze sprawą nauczania obeznany potwierdzi nasze zdanie, iż konferencya wyznaczając tak wielką liczbę przedmiotów nie zachowała owego niezbędnego stosunku między czasem na naukę wyznaczonym, a materyałem naukowym. W praktyce okaże się plan powyższy niewykonalny i trzeba będzie zakres przedmiotów zredukować, jeżeli w wyznaczonej liczbie godzin nauka uzupełniająca ma jakie takie przynieść korzyści.

Łącznie ze sprawą nauki uzupełniającej traktowano sprawę książki do tej nauki zastosowanej. W tym względzie powzięła konferencya następujące uchwały: Książka ma być tak napisana, aby służyła przedewszystkiem dla młodzieży na naukę uzupełniającą uczęszczającej. Ma ona zawierać materyał odpowiedni przedmiotom w planie naukowym zawartym, oraz dział etyczny. Ma być jedna książka dla szkół wiejskich i miejskich, oraz zawierać, o ile to być może, ilustracye i ułożona w ten sposób, aby przedmioty umieszczone były w osobnych działach. Tutaj wypada nam znów podnieść tę okoliczność, iż jakkolwiek plan książki jest bardzo dokładny, to jednak, gdybyśmy nawet przypuścili, iż z każdego przedmiotu tylko małą cząstkę materyału naukowego zawierać będzie, rozmiary książki, jeżeli ma ona mieścić wszystkie przedmioty w zakres nauki uzupełniającej wchodzące, okażą się tak wielkie, iż tak objętość jak i cena książki przejdzie miarę podręcznikowi szkolnemu właściwą, nie mówiąc już o tem, z jakiem mistrzostwem winna być ułożoną, aby celowi w zupełności odpowiedzieć mogła.

Ze względu przeto na szczupły czas zakreślony szkole uzupełniającej; dalej ze względu na tę okoliczność, że szkoła ta codzienna, jeżeli swe zadanie w zupełności spełni, potrafi przez 6cio letni przeciąg nauki dać uczniowi ten zasób ogólnych wiadomości elementarnych, jaki mu jako przyszłemu obywatelowi niezbędnie jest potrzebny; wreszcie ze względu na to, iż szkoła ludowa uzupełniająca powinna jaknajwięcej takich udzielić wiadomości, któreby w życiu praktycznem niezwłocznie po opuszczeniu szkoły zastósować się dały: mniemamy, iż szkoła uzupełniająca winna sobie zakreślić skromny, ale tem pewniejszy, bo dający się urzeczywistnić plan naukowy, a mianowicie szkoła wiejska przedewszystkiem głównie naukę gospodarstwa wiejskiego i domowego oraz roboty ręczne; szkoła zaś miejska: historyę naturalną, fizykę i chemią zastosowaną do rękodzieł i przemysłu, rachunkowość i stylistykę, wreszcie rysunki, a gdzie tego miejscowe stosunki wymagają, niektóre gałęzie gospodarstwa wiejskiego winna mieć na względzie, pozostawiając resztę przedmiotów jako tematy do rozpraw lub odczytów popularnych tam, gdzie umiano rozbudzić w ludności ochotę do nabywania pożytecznych wiadomości. (*C. d. n.*)

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 17 września.

Jak wspomniałem, Nuncyusz odwiedzał wczoraj o 1 godzinie Katolickie Stowarzyszenie czeladzi przyjmowany przez X. Odelgiewicza wymowną oracyą i hucznym okrzykiem młodzieży. W sali rozdawał Nuncyusz obecnym obrazki poczem zwiedził ogród i teatr letni. O 4tej przyjmował w swem mieszkaniu u św. Jura sześciu członków komitetu dla niesienia pomocy wygnanym Unitom Chełmskim i 11 księży Unitów wygnańców. Na dłuższą nieco, świetną mowę p. Waleryana Podlewskiego, w której tenże, zaznaczywszy męczeński charakter wyznawców jedności ruskiej cerkwi z Rzymem, błagał aby Nuncyusz staraniem swojem położył koniec ich wielkiej nędzy i wyjednał im przyjęcie do dyecezyj, odpowiedział Nuncyusz gorącą mową, przyrzekając uczynić, co w jego mocy, aby twarda dola wygnańców osłodzoną została. Gdy potem przedstawiono mu najstarszego wiekiem z wygnańców, sędziwego księdza G. zapytał Nuncyusz: czy byłeś proboszczem w twej dyecezyj? Byłem. Jak długo? lat 40, brzmiała odpowiedź. A teraz jesteś tułaczem, dodał z głębokiem współczuciem Nuncyusz. Przy tej sposobności wręczono Nuncyuszowi dokładną listę księży wygnańców chełmskich, ilu ich jest nauczycielami, ilu ekonomami, leśniczymi itd. dla tego że nie mogli otrzymać przyjęcia do dyecezyi. Od Nuncyusza udano się do X. Metropolity. Na bardzo gorącą błagalną prawie mowę p. Podlewskiego żebrzącą o pomoc i opiekę dla wygnańców, odpowiedział X. Metropolita: „dobrze“. Złożono także wizytę X. Oficyałowi Malinowskiemu. Znów w tym samym sensie przemówił p. Podlewski. X. Oficyał odpowiedział, że on wiele pomódz nie może, gdyż wszystkiem zarządza X. Metropolita on zaś tylko rozkazy wykonywa. Rozdawnictwo beneficyów napotyka na trudności, gdyż metropolia ma swoje seminarya i swoich księży dosyć, za wiele nawet. Na to p. Podlewski zwrócił uwagę, że dosyćby nadać Unitom chełmskim beneficia po zbiegłych księżach galicyjskich, którzy w Chełmie do schyzmy dopomogli i tam po wygnańcach probostwa zajęli a już los wygnańców dostatecznie zabezpieczony zostanie.

Na obiedzie, danym wczoraj na cześć Nuncyusza w pałacu arcybiskupim, wspaniały był swoją treścią i klasyczną łaciną toast wzniesiony przez gospodarza na cześć Ojca św., na który odpowiedział Nuncyusz toastem na cześć monarchy. Wniesiono jeszcze dwa zdrowia na cześć Nuncyusza i gospodarza. Chociaż równocześnie Namiestnik i marszałek sejmu podejmowali dwóch panów ministrów przybyłych z Wiednia dla oglądania wystawy, zasiadło przy stole arcybiskupim 85 osób. Na herbacie u hr. Włod. Dzieduszyckiego liczono 400 zaproszonych. Dzisiaj po odprawieniu mszy św. w kaplicy zakonnic Serca Jezusowego zwiedził Nuncyusz pensyonat, witany odpowiednim do uroczystości dyalogiem i przemową kilku panienek, następnie zwiedził zakład św. Teresy, po którym oprowadzała go jedna z fundatorek, księżna Leonowa Sapieżyna. Nie dzisiaj, jak mylnie doniosłem, ale jutro podejmują u siebie Nuncyusza księstwo Sapiehowie.

Adryanopol 4 września.

Wiele rodzin zbiegłych z okolic zajmowanych przez wojko jen. Gurki, wraca na wezwanie władz do swych popalonych miast i siół, by przed zimą wśród zgliszcz zbudować sobie schronisko. Pas ten podbałkański, w skład którego wchodzą powiaty Jeni i Eski-Sagra, Kizanlik, jest ciągle zajęty rezerwami Sulejmana baszy, który nie mogąc wyprzeć nieprzyjaciela z północnéj szyi wąwozu Szybka, umocował swoje stanowiska w części południowéj, i jeśli los wojny przechyli się pod Plewną i nad Jantrą na stronę Rosyi, przejścia przez Bałkany zastaną wojska carskie zamkniętemi, i role w wąwozie o tyle będą musiały się odmienić, że jen. Radecki będzie musiał zdobywać okopy Sulejmana baszy. Obejrzawszy fortyfikacye adryanopolskie, trudno nie przyznać rządowi W. Porty dojrzałego sądu o swem położeniu i miasto to dziś posiada 18 bastyonów, każdy zaopatrzony 20 działami Kruppa wielkiego wagomiaru, a obecnie zdecydowano się na dodanie jeszcze siedmiu fortów, gdyż Turcy dobrze wiedzą, że jeśliby im nawet powiodło się przerzucić nieprzyjciela za Dunaj, nastąpiłoby jeszcze jedno spotkanie się cesarza Wilhelma z cesarzem Franciszkiem Józefem, którego następstwem byłoby jeszcze jedno cofnięcie linii austryackich interesów, i Rosyanie wiosną wkraczając do Turcyi doliną Timoku, bitą drogą na Niż, Zofię, Filippopol, dostaliby się do Adryanopola, który jeden swojemi fortami zasłaniałby Stambuł. Dla tych to powodów rząd turecki robi wszystkie wysilenia, pochłaniające olbrzymie kapitały, by uczynić niezdobytem przedmurze swéj stolicy.

Nie jeden z czytelników czyni zapewne sobie pytanie: zkąd Turcy biorą pieniądze na zadośćuczynienie wszystkim wymaganiom wojny obecnéj? Prócz funduszów pochodzących z podatków, z dobrowolnego lub zarządzonego zredukowania żołdów należy uwzględnić ofiarność, w której bierze udział ludność muzułmańska całego starego świata. Panislamizm nie istniał do r. 1870, a obecnie stał się faktem dokonanym, dzięki niezręcznym intrygom jen. Ignatiewa; sprawdza się przysłowie „kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada.“ W r. 1870, kiedy sojusz anglo-francuski upadał, jako następstwo rozgromienia potęgi Francyi, Turcya pozostawała bez opieki, ubezpieczającéj jéj istnienie; wonczas to na doradcę nastręczył się Abdul-Azisowi poseł rosyjski, proponując, by Sułtan wyzyskał politykę panislamizmu, jak Niemcy wyzyskali politykę pangermanizmu, a Włosi swojéj jedności. Dla jen. Ignatiewa panislamizm uprawniałby panslawizm, a Turcy prowadzeni po drogach czarnej niewdzięczności względem Anglii i Francyi, i wytwarzając politykę nieprzychylną tym państwom w Algierze i Indyach, zatraciliby na zawsze opiekę zachodu. Ignatiew wieleby był dokazał na tej drodze, gdyby ówczesny w. wezyr Mahmud basza nie upadł, a na miejsce jego nie został powołanym Midat basza, który z właściwą sobie jasnością sądu oceniał podstępne rady Ignatiewa; rozpoczęte jednak dzieło porozumienia się z muzułmanami całego świata daléj postępowało, lecz nie czyniono tego za plecami Anglii, ale z jej pomocą, a wynikiem tych usiłowań były liczne odwiedziny Stambułu przez władców azyatyckich, i korona cesarzowej indyjskiej na skroniach królowej Wiktoryi, która tym aktem koronacyjnym przyjęła na siebie obowiązki występowania w obronie interesów muzułmańskich, jako przedstawicielka 40 milionów wyznawców tej religii. Dziś świat muzułmański zasila ubogi skarb Sułtana, i solidaryzuje się ze sprawami tureckiemi; nie prowadzi on walki za wiarę, bo w takim razie milionami zalałby teatr wojny, ale polityka dworów europejskich wyrabia w nim przekonanie, że każdy Europejczyk jest wrogiem muzułmanina: wierzą tu dziś, że Europa wszystko uczyni, by uratować militarny honor Rosyi, któréj dyplomacya ułatwi wszystkie środki do zwycięstwa, z ironią też tu mówią o tolerancyi i bezstronności Europejczyków, ze względu na to, że dyplomacya milczała patrząc na okrucieństwa kozaków i Bułgarów, o czem ją ostrzegali ambasador Layard oraz konsulowie Mende i Reade, a gdy się dowiedziano, że obie strony nie udzielają sobie pardonu, jednej tylko Turcyi poczyniono przedstawienia. Nietylko muzułmanie, ale każdy człowiek zasad przyzna, że dyplomacya dowiodła, że ma dwie miary i dwie wagi.

Lecz wróćmy do Adryanopola: przybył tu p. James Long, znany na Wschodzie filantrop, który w roku roku zeszłym spędził ośm miesięcy w Filippopolu, odbudowując popalone wsie bułgarskie. Jeżeli rząd angielski często grzeszy polityką sobkostwa, natomiast żaden naród nie zrówna Anglikom w czynach filantropijnych. Obecnie p. Long wraz z jednym z znanych rodaków, udał się do Eski-Sagry, w celu odbudowania miast zbombardowanych i siół popalonych.

Gdy zastanowimy się nad filantropijną działalnością p. Longa, gdy uprzytomnimy sobie założenie liceum Galata-Serai czyn ambasadora francuskiego p. Bourré, a następnie prace missyonarzy francuskich, angielskich, amerykańskich i polskich koło wychowania publicznego plemion słowiańskich Turcyi — pomimowoli przez porównanie nastręcza się zapytanie, a cóż uczynili na drodze cywilizacyjnej ci, co mienią się naturalnymi obrońcami Słowian, co się drapują w płaszcz missyi cywilizacyjnej na Wschodzie?

Kiedy narody i rządy Zachodu mają sobie za zadanie oświecić światłem prawdy umysły tych plemion, a dobrym przykładem ogrzać ich serca miłością bliźniego, Rosya niweczy długoletnią pracę Bułgarów na polu społecznem, politycznem i wychowania publicznego, gdyż wszystkie symptomata, znamionujące wytwarzanie się samodzielności i siły w plemionach słowiańskich, uważa ona, jako wrogie sobie, jej panslawistyczną polityką krzyżujące. Wojna obecna nie miałaby racyi bytu, gdyby Rosya nie widziała w konstytucyi tureckiej zarodu samodzielnego rozwoju plemion słowiańskich. Europa więc i Rosya mają wręcz przeciw sobie zadanie na półwyspie bałkańskim: pierwsza buduje, druga niszczy. Państwo carów wypisało na swych sztandarach kilka komunałów, któremi zasłania swe ukryte cele zaborcze: w Europie missya uwolnienia chrześcian tureckich, w Azyi posłannictwo cywilizacyjne; musimy z czytelnikiem uregulować nasze bussole, abyśmy w rozumowaniach naszych trzymali się jednego steru, umówimy się najprzód, czy misyą cywilizacyjną mamy nazywać wbicie kilku tysięcy słupów telegraficznych i zrobienie paru tysięcy metrów drogi żelaznej, czyli też szerzenie prawd, oświecających umysł, ogrzewających serce, zwiększających obyczaj? W pierwszem wypadku byłaby Rosya cywilizatorką krajów podbitych, gdyby nie było rzeczą udowodnioną, że telegrafy i koleje nie mają żadnego znaczenia dla narodów, u których nie istnieje ruch umysłowy, handlowy i rękodzielniczy, tak jak pastwą myszy jest biblioteka w ręku nieumiejącego czytać. Nie ułatwieniem komunikacyi, nie nasłaniem kamaryli zarażonej nihilizmem, trzeba rozpoczynać dzieło cywilizacyi plemion azyatyckich i społeczeństw uległych wpływowi pierwotnego bizantynizmu, ale nauczaniem praw kształcących ducha, a na tej drodze, czy co zrobili Rosyanie? Pytanie to stawiamy p. Jaworskiemu, autorowi książki „o Kaukazie“, który dopatrzył w górach Czerkiesyi misyę cywilizacyjną Rosyi, nie bacząc, że zagrzany doktryną, sam siebie zbija, opisem zachowania się urzędników carskich; nie bacząc nawet, że ci, których Rosya miała cywilizować, zmuszeni byli uczynić krok nieznany w dziejach, opuszczając odwieczne swe siedziby. Aby co dać, trzeba najprzód posiadać: cywilizacyi rosyjskiej nie znamy, a dar przyswajania, którym się tak odznacza naród rosyjski, nie wyszedł mu na dobre, bo garnąc wszystko bez myśli przewodniej, bez zmysłu krytycznego, Rosya zakaziła swój ustrój duchowy najszkodliwszemi doktrynami, które szerząc, gubić a nie cywilizować może narody.

Jak na dziś, wyznajemy głośno, odpieramy wymysł misyi cywilizacyjnej Rosyi, bo dzieje tego państwa pouczają nas, że narody, które ono ujarzmiło, albo pozostają w peryodycznej z nimi walce, albo uległy zagładzie, albo opuściły ojczystą ziemię; idąc dalej, w społeczeństwie rosyjskim nie widzimy zapasów duchowych, mogących rzucić światło wśród ciemne plemiona: tak zwana idea posłannictwa rosyjskiego jest zbiorem najskrajniejszych pomysłów utopistów europejskich, mogących podminować byt każdego społeczeństwa, a nie oświecić go.

Nim zakończymy list ten, uczynimy jeszcze jedno pytanie: czy siłą i gwałtem wprowadzona oświata prowadzi do celu, czy społeczeństwo tak ucywilizowane nie ulega chorobie duchowej, czy bezkarnie można przerywać lub przekładać ogniwa w łańcuchu dziejów? Od pierwotworu — do człowieka i do jednostki zbiorowej, jaką jest społeczeństwo, wszystko ulega ścisłym prawom prawidłowego rozwoju, a następnie ewolucyi schyłkowej, i tych praw bezkarnie ominąć nie można: na karkach 30.000 strzelców i swego syna Aleksandra wbił Piotr W. sztandar oświaty zachodniej, i jakież dziś ona dała wyniki dla społeczeństwa rosyjskiego? Sekciarstwo na polu religijnem, komunizm na polu ekonomiczno-społecznem, a kierunek odśrodkowy w rodzinie: jakaś siła rozprężna wprawia ten organizm w rozkład i ferment, tak jak fermentuje owoc sztucznym ciepłem doprowadzony do przedwczesnej dojrzałości.

Dla zwolenników *des causes finales* „każdy naród ma taki rząd, na jaki zasługuje“: lecz Montesquieu wypowiadając tę zasadę miał na myśli tylko zupełnie zdrowy organizm narodu, taki jak np. angielski, od wieków ulegający prawom prawidłowego rozwoju: myśl ta nie ma zastósowania do narodów politycznych, jak zdrowe zasady hygieny np. kąpiele, ruch, nie mogą się stosować do złożonego zapaleniem płuc chorego.

Więc cywilizatorami Wschodu są tacy, jak pp. Long i Bourré, jak misyonarze, którzy oświecają ciemnym ścieżkę prawidłowego postępu, a nie ci, którzy dragonów używają na pionierów krzewiących myśl, którzy szerzą postęp pod zasłoną kartaczownic. Odróżniajmy oświatę od zaboru, i argumentując nie zapominajmy, że tak zwaną misyą cywilizacyjną zasłaniają się ci, którzy w Poznańskiem zamieniają **barbarzyńskie** nazwy polskich siół na niemieckie, że bracia Milutyny i p. Czerkaski tylko **niezgodne z duchem** czasu nasze instytucye po swojemu demokratyzowali.

Raz jeszcze rzuciwszy wzrok na półwysep bałkański, na skazane na wiekową niemoc plemiona Serbów, Bułgarów, Czarnogórców, powiedzmy w ich imieniu cywilizatorom ..... „przestańcie bo się źle bawicie: Dla was to jest igraszką, — nam idzie o życie“....

Wiedeń 17 września. Wszystkie dzienniki peszteńskie rozbierają dziś znane pięć interpelacyj wniesionych w sejmie węgierskim. Jakkolwiek sąd o nich wypadł rozmaicie według stanowiska przez dziennik zajmowanego, wszystkie jednak w tem się zgadzają, że rząd nie zechce na wszystkie interpelacye odpowiedzieć *Pester Lloyd* mniema, że tylko na interpelacye hr. Apponiego i Helfiego może rząd dać odpowiedź. *N. Pester Journal* ubolewa, że interpelowania zostawiono w zupełności opozycyi, a stronnictwa przychylne rządowi wstrzymują się dotychczas od wszelkiego zdania. „Politykę rządu, pisze ten dziennik, uznaje zaledwie kilkunastu deputowanych, którzy albo wprost stoją na stanowisku Benjamina Kallaya, albo przynajmniej udają, że na niem stoją. Pominąwszy tę garstkę, posłowie sejmu węgierskiego dzielą się pod względem swych zapatrywań na politykę rządu w kwestyi wschodniej, na dwie grupy: mianowicie na nierozumiejących polityki rządowej, i na tych, którzy ją rozumieją. Ci, którzy najwięcej oddani są ministerstwu lub chcą być oddani, oświadczają, że nie rozumieją polityki rządu i z powodu tej niezrozumiałości nawet i tę grupę dobrzemyślących trapi niepokonana nieufność i bezustanne rozdrażnienie. Druga część posłów rozumie dobrze politykę naszego urzędu zagranicznego, i pojmuje, że jest ona przychylną Rosyi; ci posłowie są przekonani, że kierunek polityki austro-węgierskiej jest tylko taki, jaki jej nakazują tajne umowy związku trójcesarskiego — umowy, które zapowiedziały wybuch wojny rosyjsko-tureckiej, oraz ujęły w paragrafy zachowanie się mocarstw sprzymierzonych przed, podczas i po wojnie“. *Ellenör* wreszcie dowiaduje się, że odpowiedź na

interpelacye nastąpi jeszcze w tym tygodniu; atoli z uwagi na wszystkie szczegóły zapytań nie będzie wyczerpującą.

Grecya.

Polit. Corr. podaje notę greckiego ministra spraw zagranicznych do pełnomocnika greckiego w Londynie, zawierającą odpowiedź na telegraficzną notę lorda Derbego. Nota rzeczona brzmi:

Ateny 4 września (23 sierpnia) 1877.

W. Panie! Odwiedził mnie dziś pełnomocnik rządu angielskiego, który mnie obznajmił z treścią telegramu lorda Derby do mojej wiadomości służyć mającego. W telegramie tym zapytuje pierwszy sekretarz stanu Jej Królewskiej Mości, powołując się na zaniepokojenie, jakie mogło obudzić w Porcie według raportów p. Layarda zachowanie się Grecyi, czy rząd grecki da upoważnienie rządowi angielskiemu do zapewnienia Porty, że Grecya nie będzie przeciw niej prowadziła wojny i nie będzie współwinną czynów, mających na celu ruchy powstańcze w sąsiednich prowincyach. P. Wyndham (obecny pełnomocnik angielski w Atenach) otrzymał w tymże samym telegramie polecenie, aby mi przeczytał dwa raporta p. Stuarta (posła angielskiego w Atenach) do jego rządu, w których poseł królowej Angielskiej zdaje sprawę o rozmowach, jakie ze mną prowadził ze względu na politykę, której rząd grecki zamyśla trzymać się względem Turcyi.

Przyjąwszy akta te do wiadomości, pospieszyłem z przyznaniem trafności, z jaką p. Stuart oddał słowa moje w swych raportach. Istotnie powiedziałem p. Stuartowi, jak to donosi w swojej depeszy, że Grecya nie zamierza obecnie wypowiedzieć wojny Turcyi, i powtórzyłem p. Wyndham, że to jest wszystko, o co Porta lub ktokolwiek inny w jej imieniu miałby prawo nas zapytywać. Żadne państwo niepodległe nie może być zmuszone krępować się na przyszłość co do wolności wypowiedzenia wojny. Wypowiedzenie wojny jest dla państw samodzielnych następstwem pewnych stosunków, a rząd grecki wśród obecnego przesilenia więcej niż kiedy, działałby wbrew obowiązkom względem niezawisłości kraju i interesom helenizmu, gdyby się w tej mierze pozbywał swobody w działaniu, lub takową ścieśniał czy to bezwzględnie, czy to z uwagi na okoliczności ewentualne. Porta sądziła, iż może podnieść tego rodzaju roszczenia przy powstaniu królestwa Greckiego. Jak stwierdzonem jest w protokóle z dnia 9/21 lipca 1832 r. podpisanym w Konstantynopolu, żądała Porta, aby rząd grecki i Grecy w szczególe nie oddawali jakichkolwiek usług i nie dawali jakiejkolwiek pomocy mocarstwom, rządom i narodom, z którymi Wys. Porta mogłaby prowadzić wojnę, że natomiast trzymać się mają ściśle zasady neutralności.

Żądanie to odrzucił rząd angielski w porozumieniu z rządem francuskim i rosyjskim sumarycznie i kategorycznie z powodu wypowiedzianego w protokóle konferencyi z 30 sierpnia 1832 odbytej w *Foreign office*, mianowicie, że prawo ujęcia się za tą lub ową stroną wojnę wiodącą, jest prawem wynikającem z niepodległości państwa, jeśli państwo to nie zostało ukonstytuowane i uznane jako wiecznie neutralne. Zapewne rząd grecki nie opuści dziś stanowiska międzynarodowego, którego uznanie zyskała Grecya przed 45 laty. Jakkolwiek pełnomocnikowi angielskiemu oświadczyłem, że Grecya wśród teraźniejszych okoliczności nie ma zamiaru wypowiadać wojny, wszelako w konsekwencyi zwróciłem uwagę p. Wyndham, że oświadczenie to nie ścieśnia prawa wypływającego z niezawisłości państwa, iż może w przyszłości według stosunków i według obowiązków, które te stosunki na niego nałożą, postępowanie swoje uregulować, strzegąc swej godności lub swych prawowitych interesów.

P. Stuart doniósł też w swej depeszy, że rząd grecki używa swego wpływu, aby przynajmniej jak na teraz, nie dopuścić ruchów powstańczych w sąsiednich prowincyach Turcyi. Zwróciłem w tej mierze uwagę p. Wyndham, że p. Stuart dosłownie napisał, co odemnie słyszał, że jednak zależy mi na tem, aby oświadczyć, że uwiadomiłem o tem posła Jej Król. Mości tylko dla prostej informacyi. Rząd grecki związany był obowiązkami międzynarodowemi, aby nie wywołać niepokojów w prowincyach państwa, z którem w dobrych żyje stosunkach; Porta atoli nie miała prawa żądać od niego, aby działał wspólnie z nią celem ochronienia lub stłumienia powstania w tychże prowincyach, a rząd grecki nie byłby też przyjął takiego zobowiązania. Jeśli prawdą jest, jak to powiedziałem p. Stuartowi, że Grecya używa swego wpływu, jaki w tych prowincyach posiada, aby przeszkodzić powstaniu, czyni to z powodów, które jej samej wyłącznie dotyczą; rząd grecki nie uważa się jednak za zobowiązanego względem obcych mocarstw, do takiego działania i na tej drodze tylko tak długo wytrwa, jak długo uważać ją będzie za korzystną dla interesów helenizmu, które są jego własnemi interesami.

Wyjaśniwszy w ten sposób myśl żądanego oświadczenia, powiedziałem zaraz p. Wyndham, iż może lorda Derby zawiadomić, że rząd grecki uważa i uważać będzie za swój obowiązek, jaki też ma, aby nie wywoływać ruchów powstańczych w prowincyach pogranicznych. Zobowiązanie w tej mierze rozumie się samo przez się, ponieważ jest zobowiązaniem międzynarodowem państw względem tych, z któremi żyją w pokoju i ponieważ Grecya uznaje swoje zobowiązania międzynarodowe i nie ma zamiaru ich łamać.

P. Wyndham zapytał mnie potem, czy sądzę, że te wyjaśnienia osłabią zaniepokojenie Porty i czy ją zadowolą. Odpowiedziałem, że moje wyjaśnienia powinny Portę zadowolić, gdyż są jedyne, jakich się można spodziewać od państwa dbałego o swoją niezawisłość, swoją godność i swoje obowiązki względem drugich; że atoli w każdym razie pewny jestem, iż zadowolą rząd królowej Angielskiej, gdyż nie mogę wątpić, aby Anglia nie uszanowała praw i obowiązków, z których moje wyjaśniania wypłynęły.

P. Wyndham wspomniał celem wytłumaczenia obaw Porty także o naszem zbrojeniu się i o koncentracyi wojska, bez trudności jednak przyznał, że sądząc naszą siłę zbrojną według miary zaprowadzonego od lat kilku prawie we wszystkich państwach europejskich systemu rekrutowania i organizacyi armii, wystawiona przez nas armia wcale nie jest w niestosunku do ludności państwa. Zresztą protokóły, na które się już powołałem, usunęły możność wszelkich w tej mierze zarzutów.

Porta podczas rokowań o uznanie królestwa greckiego żądała, aby siła lądowa i morska państwa ograniczoną została do liczby, którąby wystarczała dla policyi i do dobrego porządku w kraju. Na żądanie to, odpowiedział lord Palmerston, pełnomocnik Anglii, oraz pełnomocnicy Francyi i Rosyi, iż dość będzie zważyć, że prawo utrzymania siły zbrojnej lądowej i morskiej bez ograniczenia liczby, jest prawem wypływającem z niepodległości państwa, że niepodległość Grecyi i wszelkie z niej wypływające prawa, stwierdzone zostały w protokóle z 3-go lutego 1830 r., że Porta w zupełności przystąpiła do tego protokółu, i że przeto ani dwory, które go podpisały, ani Porta ottomańska, która doń przystąpiła, nie mogą ścieśniać bez naruszenia swych z obowiązań, jakiegokolwiek z tych praw, które tenże sam protokół nadał Grecyi w całej objętości.

Miło mi jest przyznać, że Porta w bezpośrednim swym stosunku z rządem greckim nigdy nie dała się z tem słyszeć, aby powagę tych postanowień międzynarodowych kwestyonowała.

P. Wyndham zdał bezwłocznie swemu rządowi sprawę o krokach u mnie robionych, o wyjaśnieniach i uwagach, do których mi takowe dały powód. Zawiadomił mnie o swym odnośnym raporcie i telegramie, a ja znalazłem, iż myśl moja była dobrze w nim oddana. Mimo to, uważałem za potrzebne zebrać sam w niniejszej depeszy te uwagi, do których mnie nota lorda Derby spowodowała i proszę Pana, przedłożyć je pierwszemu sekretarzowi stanu Jej królewskiej Mości, i gdyby sobie życzył zostawić mu odpis tychże.

Przyjm Pan i t. d. (podpis.) *Trikupis.*

Teatr wojny.

Wiadomości z różnych źródeł potwierdzają coraz nowszemi szczegółami klęskę Rosyan pod Plewną. W urzędowych depeszach przyznają się już Rosyanie i Rumuni do 16,000 strat. Nietylko straty są znaczniejsze, bo np. naiwne oświadczenie rosyjskiego źródła, że „wstąpienie na linię bojową dwóch świeżych dywizyj, razem 28,000 ludzi, wyrównało straty pod Plewną poniesione,“ jest już pośredniem przyznaniem się do wyższych strat, ale zważać przedewszystkiem na to należy, cośmy wczoraj obszernie wykazywali, że oprócz ubytku w ludziach całe trzy korpusy, które były w boju pod Plewną, są zdezorganizowane, że żaden batalion, żadna kompania nie ma dostatecznej liczby oficerów, że potraciły najlepszych szeregowców, że więc żadna z jednostek taktycznych nie pozostaje teraz na stopie takiej gotowości do boju, na jakiej była przed rozpoczęciem bitwy. Pierwotną liczbę armii może przywrócić wstąpienie na linię bojową dwóch nowych dywizyj, ale nie przywróci jej poprzedniej siły zaczepnej; nie zniesie też tej demoralizacyi, która się wkradła, tej nowej nieufności do przywódzców, podniecanej sporami między wyższemi oficerami, kto głównie zawinił, kłótnią Rumunów z Rosyanami o trofea i t. p. zajściami. Była chwila, że Rumuni chcieli odsyłać wszystkie swoje ordery rosyjskie, dopiero wdanie się w sprawę samego W. ks. Mikołaja uchyliło wprawdzie wybuch burzy, ale nie przywróciło dobrego stosunku. Wszelkie stosunki koleżeńskie między oficerami obu sprzymierzonych obozów stanowczo zerwanemi zostały; czy taki stosunek nie ma przynieść zgubnych następstw w przyszłym boju? Nagłe wstąpienie dwóch świeżych dywizyj na linię bojową nosi zresztą też na sobie znamię faktu dosyć problematycznego. Przy największym wytężeniu sił koleje rumuńskie mogą tylko przewieść 2 do 3.000 ludzi dziennie; liczba ta zmniejsza się w dniach, kiedy rynsztunki i inne rekwizyta wojenne przewożą. W przeciągu dwóch dni może się więc pojawić w Bułgaryi 4 do 6.000, ale nie 28,000 ludzi, chyba, że reszta już była poprzednio na linii bojowej i do użytej już w jakikolwiek sposób części armii należy. Rozwiązania tej zagadki wypada nam więc jeszcze wyczekiwać.

Dosyć, że chociażby pomieniony przyrost sił, miał się prawdziwym okazać, zostanie to jedno pewnem, że tylko obleganie Plewny, jakby fortecy, na podstawie przybliżeń, koncentrowania ognia i kolejnego burzenia pozostających jeszcze 14 redut, jest racyonalnem, co jednak więcej wymaga czasu, niż go teraz prawdopodobnie Turcy Rosyanom zostawią. Każdy krok desperacki może się wprawdzie czasem udać, bo losy wojny ulegają w tej mierze raz po raz niespodzianym przypadkom, ale zwykle kończy się stanowczą klęską zaczepiającego w niewłaściwy sposób. — Zobaczemy, co dalej będzie; do chwili kiedy to piszemy, mamy tylko wiadomość o ciągłem ostrzeliwaniu Plewny, Turcy jak dawniej tak i teraz oszczędzają swój ogień na chwilę decydującą. Natomiast nie szczędzą go wtenczas, a ich repetiery sypią ogień tak rzęsisto, że korespondent do *Daily News*, który był obecnym w czasie dwóch szturmów na Grywicę, powiada, że raz ogień zręcznej broni tureckiej brzmiał przez 50 minut zupełnie jak werbel bębna.

Jeśli się zupełne zniszczenie warowni św. Mikołaja w Szybce potwierdzi, na której się wojsko rosyjskie głównie opierało, to się los boju w wąwozie może niebawem na stronę wojsk tureckich pomyślnie rozstrzygnąć, a ponieważ Tirnowo opróżnione, bo 11 korpus spieszy na obronę Białéj, a Mirski z Selwi wyszedł celem obserwowania posiłków, które drogą od Zofii nadejść mają Osmanowi baszy, zwycięski Sulejman nie będzie miał żadnych ważnych przeszkód w marszu ku północy, a pozostaną mu do wyboru dwie drogi: 1) przez Drenowę i Tirnow do Białej na prawe skrzydło sił rosyjskich broniących linii Jantry, 2) przez Gabrowę, i Selwi na pobite już przez Osmana lewe skrzydło armii oblegającéj Plewnę.

Każda z tych dywersyj byłaby nader drażliwą dla wojsk rosyjskich i w obecnie zajmowanych stanowiskach oczekiwać by ich nie mogli.

Co zaś do samego faktu doszczętnego zburzenia warowni św. Mikołaja, to wiadomość konstantynopolitańska mówi nawet wyraźnie o wzięciu jej. Byłoby to więc już rozstrzygnięciem losu boju w Szybce na stronę Turków.

Przyjmujemy na pewne tylko wiadomość o jej zburzeniu i zdemontowaniu bateryj, co nam wynikać się zdaje niezawodnie z przyznania rosyjskiego, (depesza z Poradima 15 b. m.), że „Turcy ustawili dnia 13 b. m. w połowie stoku góry św. Mikołaja trzy moździerze 80-funtowe i bombardowali przez całą noc górę Śgo Mikołaja“. Skutek takiego ognia i z takiej bliskości nie może być wątpliwym; dla tego wzięcie wąwozu uważamy już tylko za kwestyę czasu, tem bardziej, że rezerwy, od których dotąd Rosyanie odbierali posiłki wyruszyły na północ. Wyraźnie więc Rosyanie, usuwając się zupełnie z Bałkanów, siły pozostawione w Szybce uważają za straconą pikietę.

Zresztą prawe skrzydło Sulejmana baszy, które przeszło przez wąwozy Śliwińskie i stoczyło świeżo zwycięską utarczkę pod Elleną, ma teraz po ustąpieniu głównych sił rosyjskich z Bałkanów ułatwiony marsz na tyły Rosyan dotąd w wąwozie operujących.

O bitwie pod Sinankiej, której nie stoczyły główne siły Mehemeta Alego, tylko Assawa baszy, z pomocą uzyskaną od Sabita baszy, nic dotąd więcej nie wiemy, jak że 12 korpus był stroną zaczepiającą, pobitym został zupełnie i ściganym aż do rzeczki Baniczki. Oddział turecki, który odniósł zwycięstwo pod Sinankiej, jest tylko jednem z tych licznych ramion, któremi Mehemet Ali wszystkie siły rosyjskie za Jantrą stojące zagarnia. W jakiem te siły zostają położeniu, dowodzą oznaki wielkiego wylęknienia o ich los w obozach rosyjskich, ściąganie 11 korpusu z południa i wydany rozkaz, ażeby wszystkie świeżo do Sistowa nadchodzące siły biegły nad Jantrę. Siły wojsk Mehemeta Alego, łącznie z oddziałami pozostawionemi w Rasgradzie i Eski Dżumie obliczają na 130 000. Główna kwatera Mehemeta Alego była w czasie bitwy pod Sinankiej w Kopaczu.

Wobec wolnych, ale ciągłych zwycięskich postępów Mehemeta Alego, ostatnich niepowodzeń rosyjskich pod Plewną i widoków, że Sulejman basza ukaże się niezadługo na północnych stokach Bałkanu, okazać się powinna w niedalekiej przyszłości konieczność skoncentrowania wojsk rosyjskich na okół Sistowa, a tem samem odstąpienia od oblężenia Plewny. Todtleben uskutecznia też już ufortyfikowanie okolic Sistowa w myśl takiej koncentracyi.

Kotar 16 września. Wczorajszej nocy otoczyło 1000 Czarnogórców Bilek, Gubomir i Korewice, wzywając te miejscowości do poddania się w 24 godzinach pod zagrożeniem bombardowania.

Rżowa 16 września. Dotychczas Turcy ustawili swe siły w następujących punktach nad serbską granicą: w Niżu, Prystynie, Nowym Bazarze i Zworniku. Siłę ich podają na 40,000. (Siła zdaje się być przesadzoną, Nowy Bazar zresztą nie jest na granicy Serbii i broni tylko komunikacyi z Czarnogórą. *Red.*) W Jeni Sagrze zebrało się 18,000 świeżych sił pod dowództwem Szakira baszy.

Belgrad 16 września. Zapowiedziany przemarsz 50,000 Rosyan przez Serbię jest bajką.

Belgrad 17 września. *Pol. Corr.* Bataliony regularnego wojska nie wymaszerowały nad granicę, tylko udały się, po odbyciu corocznych ćwiczeń na planinie Topczyderskiej, do miejsc komend swoich. (Ale miejscami temi są: Niegocin, Alxinacz itp. strategiczne punkta nadgraniczne. *Red.*)

Cetynia 16 września. (*Pol. Corr.*) Urzędownie donoszą z Grahowa, że Czarnogórcy zajęli Przysiekę. Przedwczoraj obsaczono też Bilek i postawiono przed nim działa pozycyjne. Jednocześnie operują z Niksiczu w kierunku Nozdry i Złotupia. Wukowicz zamyka przesmyk Duga pod Krstaczem; wczoraj kapitulował już Bilek po krótkiem ostrzeliwaniu, chociaż w obwarowanych koszarach broni się jeszcze wojsko tureckie. Zagrożone miejsca posyłają o pomoc do Solimana baszy stojącego w Trebinii, który jednak ze względu na bezpieczeństwo ostatniej, sił załogi osłabiać nie może.

Tifls 8 września (*Pol. Cor.*) Ks. Michał stanął obozem między górami Karajel i Karagus. Obóz ten fortyfikuje 1szy kaukaski batalion saperów.

Wystawa rolniczo-przemysłowa we Lwowie 1877 r.

Konie.

Od 10 b. m. do dziś 16 odbyła się wystawa koni, która miała powodzenie, gdyż było około 240 koni, a pomiędzy temi bardzo piękne okazy.

Głównie reprezentowane były konie rasy oryentalnej, bądź czystej krwi, bądź też tąż uszlachetnionej. Obok rasy oryentalnej drugie miejsce zajmują konie pochodzenia angielskiego półkrwi lub też krzyżowane.

Oceniając wystawę koni co do praktycznej jej strony, na pierwszem miejscu wspomnieć musimy o stajni p. Dynzego Trzeciaka z Taurowa. Rozpatrując się między jego okazami znajdujemy wysoką barwo krew, jednolitość kształtów, zaokrąglenie form, ładną prezencyę; dodamy, że stado założone było i prowadzone dotąd jest ręką właściciela, a prowadzenie dowodzi znajomości rzeczy pod względem fachowym, umiejętnego kierownictwa i zamiłowania. Stajnia też p. Trzeciaka ocenioną została należycie, gdyż *jury* przedstawiła ją w z raj do dyplomu honorowego. W istocie powiedzieć można, że chów koni pana Trzeciaka krajowi przynieść może dobre usługi, byleby znalazł naśladowców, gdyż z takich stajen nietylko otrzymać można konie powozowe i wierzchowe, lecz nadto przy rozsądnem kierowaniu także doskonałe konie robocze.

Co do innych stajen krwi oryentalnej, to zasługują na szczególną uwagę konie hr. Juliusza Dzieduszyckiego. Stado to od lat kilkudziesięciu już istniejące w ręku właściciela fachowo wykształconego, znalazło już wielkie rozpowszechnienie w kraju jako odznaczające się typową jednolitością, należytym wzrostem i pięknemi kształtami. Stajni p. Dzieduszyckiego zawdzięcza p. Trzeciak rezultaty do jakich dziś już doszedł.

Inne konie pochodzenia arabskiego do różnych należące właścicieli, choć są okazałe i jako arabskie bardzo się dobrze prezentują, to jednakże ustąpić muszą przed końmi pp. Dzieduszyckiego i Trzeciaka. Na uwagę zasługuje stajnia hr. Siemieńskiego-Lewickiego, również od kilkudziesięciu lat już istniejąca. Produkuje ona konie przeważnie powozowe, zasilane krwią angielską. Konie te odznaczają się wzrostem, okazałością, ruchy ich bardzo się zalecają. Stado hr. Siemieńskiego i tę ma zasługę, iż zasila wiele innych stajen i dostarcza koni powozowych i wierzchowych o bardzo dobrych przymiotach.

Wystawione ogiery księcia Hieronima Lubomirskiego, rasy pełnéj arabskiéj, prawdziwie śliczne tak pod względem budowy i proporcyonalnych kształtów. Wprowadzone w ruch wyszczególniają się żywym temperamentem, swobodą i pięknością ruchów. Między publicznością najwięcej znalazły podziwu.

Nie można także pominąć koni p. Siemiginowskiego Włodzimierza z Torskiego, które wyprowadzone do ujeżdżalni zwracają uwagę osobliwemi swemi ruchami. Konie te przedewszystkiem jako powozowe i wierzchowe mogą przynieść wielkie usługi.

W pawilonie hr. Alfreda Potockiego widzimy konie olbrzymich kształtów, krzyżowane z percheronami, silne, przydatne bardzo do robót fabrycznych i jak się zdaje do dźwigania ciężarów. Kolosalna ich budowa przemawia za wielką siłą.

Książe Adam Sapieha wystawił konie średniej wysokości, bardzo rozwinięte, silne, wytrwałe, jako typy koni roboczych. W tym kierunku konie te zwracają słusznie na siebie uwagę.

Konie p. Edwarda Oczosalskiego zwabiają liczną do siebie publikę ze względu na oryginalną maść. Sześć bowiem tarantów, bardzo do siebie podobnych, umieszczonych jest w osobnym pawiloniku, w kształcie parasola. Konie te do myśliwstwa mają być dość przydatne.

Zasługują również na uwagę konie hr. Stefana Zamoyskiego, pochodzenia angielskiego, rosłe, bardzo silne i rozwinięte, z których otrzymać można znakomite konie powozowe i wierzchowe. Hr. Baworowski Wacław z Kołtowa zwraca uwagę przedewszystkiem na produkcyę koni roboczych, uszlachetnionych krwią oryentalną. Konie jego powozowe, przedstawiające mięszaninę krwi, nie mają jednolitości stada w ściślem znaczeniu tego wyrazu, jednakże użytek z nich jako zaprzęgowych, może być bardzo doniosły.

Co do pojedyńczych okazów, zwraca na siebie uwagę ogier wysokiej krwi oryentalnej p. Drzewieckiego Władysława z Sydonówki ogier, który według zdania znawców nadać się może bardzo korzystnie do produkcyi koni roboczych; — dalej ogier p. Andrzeja Cywińskiego, pół krwi angielskiej, otrzymany z klaczy roboczej, przedstawia się jako dobry reproduktor krwi, do kategoryi matki należących. — P. Ignacy Cywiński wystawił kilka koni roboczych, pochodzących od klaczy krajowych, uszlachetnionych pół krwią angielską. Konie te zdają się mieć dość warunków siły, aby celowi swemu godnie odpowiedzieć, a obok tego są dość kształtne, rosłe i bardzo rozwinięte.

Ładną też jest stajnia p. Hulimki z Mycowa, krwi oryentalnej, lecz ustąpić musi stajniom pp.: Trzeciaka i Dzieduszyckiego.

P. Kaliksta Ochockiego klacze pełnej krwi angielskiej, są to tylko bieguny kursowe, a zatem dla naszego kraju niepraktyczne.

Z tego co się widzi na wystawie naszej, można wnioskować, że jedynie konie, uszlachetnione krwią oryentalną przynieść nam mogą rzeczywiście praktyczne korzyści. Umiejętnem kierownictwem stajen oryentalnych, czy to pełnej krwi, czy też pół krwi, można produkować konie zbytkowe, t. j. zaprzęgowe i wierzchowe, równie jak doskonałe konie robocze. Znaną jest rzeczą od dawna w Polsce, że koń arabski nadaje się najlepiej do rozmaitych celów praktycznych. Konie zaś angielskie więcej są dziś w modzie, są to paradyery, bieguny, a zatem służą tylko zabawie, próżności, mało w zamian dając praktycznych korzyści. Zdaje się, że w kraju, o którym nie można powiedzieć, aby był bogatym, chodowcy stad i gospodarze główny powinni kłaść nacisk na krew pochodzenia oryentalnego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 września. W niedzielę dnia 16 b. m. odbyła się nadzwyczajna konferencya nauczycieli krakowskiego okręgu zamiejskiego, celem wyboru reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgu zamiejskiego na dalsze trzy lata. Wybrano p. Ferdynanda Badańczyka, nauczyciela kierującego w Półwsiu. Do wydziału konferencyjnego wybrano: pp. Bieleckiego z Bicłan, Badańczyka, Czupkę z Chrzanowa, Gadomskiego z Grojca i Lisowskiego z Rybny; do komisyi bibliotecznej: Dąbrowskiego z Łobzowa, Badańczyka, Lacha z Woli Justowskiej, Lubczyńskiego z Mogiły i Tabora z Prądnika czerwonego. Tego ostatniego jako bibliotekarza biblioteki nauczycieli tego okręgu szkolnego.

— Na Katarzynę Kalicińską, wdowę po rybaku pozostałą z dziesięciorgiem dzieci zebrał X. Piwoński w kościele N. M. P. w niedzielę 17 złr. 35 c. i złożył w Administracyi *Czasu*.

— Wczoraj p. Adamowski, solista skrzypek Towarzystwa muzycznego warszawskiego dał się słyszeć drugi raz publiczności naszej. Grę p. Adamowskiego oceniliśmy po pierwszym koncercie; wczoraj utwierdził nas w przekonaniu o swoim talencie i przyszłości. W wykonaniu „Sonaty“ Rubinsteina *Air Varié* przez Vieuxtemps a zwłaszcza „legendy i mazurki“ Wieniawskiego młody artysta wlał wiele uczucia i zapału co uznała publiczność obsypując go hucznemi oklaskami i bukietami. P. Adamowski wyjeżdża do Paryża, dla dalszego kształcenia się. W koncercie wczorajszym wziął udział p. Hofman, który wraz z p. Adamowskim wykonał sonatę Rubinsteina. Odegrano także jednoaktową komedyę Blizińskiego *Kawaler marcowy*.

— Od niejakiego czasu zdarzają się częste wypadki kradzieży towarów na kolei północnej Cesarza Ferdynanda, a osobliwie w drodze między Oświęcimiem a Krakowem ginęły całe paki towarów sukiennych. Pomimo śledztwa nie można było dotąd wykryć sprawców.

— W Prądniku czerwonym urodziła w sobotę Katarzyna z Łysków 27-letnia żona Fr. Franaszka, troje zdrowych dzieci płci męskiej, które wczoraj ochrzczono w parafii św. Mikołaja.

— Wybór jednego członka Rady powiatowej Łańcuckiej z większej własności odbędzie d. 16go października.

— Corocznie po upływie pory kąpielowej znosi dyrekcya poczt jazdę wozu pocztowego między Nowym Targiem a Starym Sączem na czas zimy. W tym roku przesłano z tych miast i okolicy dwie petycye do ministerstwa handlu, opatrzone bardzo licznemi podpisami, z prośbą o pozostawienie tej jazdy także przez zimę. Kto wie, jak trudną jest komunikacya w tamtych stronach w porze zimowej, jak nie raz prawie niepodobna dostać furmanki, zrozumie łatwo, iż pożądanemby było, aby ministerstwo przychyliło się do wspomnionych petycyj. Zresztą wóz pocztowy łączący Nowy Targ z Sączem, łączy tem samem Węgry z koleją Tarnowsko-Leluchowską, co dla administracyi nie może być obojętnem; skarb zaś nie poniesie z tego powodu wielkich kosztów, gdyż zatrzymując jazdę osobową przez trzy stacye, nie trzeba zaprowadzać wózków posłańczych kursujących wśród zimy. Petycye niewątpliwie pożądany odniosą skutek, jeżeli życzenia i potrzeby publiczności będą uwzględnione.

— **Łapanów** 17 września.

W sobotę po godzinie 10ej wieczorem, wybuchł tu gwałtowny ogień w zabudowaniach gospodarskich proboszcza. Niebezpieczeństwo było groźne. Z jednej strony o 10 zaledwie kroków od płonących budowli plebania i kościół, z drugiej szpital i koszary żandarmeryi, za któremi zaraz szeregi domów. Późna godzina i brak sikawek, bo ręczne sikaweczki jakie miasto posiada, prawie żadnego, jak wiadomo, pożytku nie niosą, utrudniały ratunek. Pomimo to, dzięki energii i przytomności, a nawet narażaniu się miejscowej żandarmeryi, a nadewszystko dobremu kierunkowi jej komendanta p. Henryka Roescha, udało się ocalić miasto od klęski i kilkadziesiąt rodzin od nędzy. Właściciel dóbr sąsiednich Wieruszyce p. Tytus Meysner, przybył na miejsce pożaru, osobiście brał udział w ratunku, i przykładem swym zachęcał ratujących, co, rzecz oczywista, nie mało się przyczyniło do szczęśliwego rezultatu. Zabudowania były obszerne, pełne zboża i siana, wszystkie spłonęły. Kresencya nieubezpieczona przyprawiła miejscowego ks. proboszcza o stratę kilku tysięcy. Przyczyna pożaru niewiadoma.

— Onegdaj umarł we Lwowie na apopleksyę Stanisław Szczepanowski, znany gitarzysta. Młodym chłopcem ze szkół krakowskich wstąpił do wojska polskiego r. 1831, poczem emigrował i długi czas zamieszkiwał w Anglii i Francyi. W r. 1848 wrócił do kraju i dawał koncerta na gitarze i wiolonczeli.

— Dnia 8 września b. r. umarł w Wiedniu Gustaw Bańkowski, inspektor poczt w ministerstwie handlu, w 55 roku życia.

— W sobotę uwolniono we Lwowie wszystkich aresztowanych za mniemane zaciągi przeciw Rosyi.

— D. 1 września umarł w Jarosławiu Wojciech Kornicki, dyrektor tamecznej wyższej szkoły realnej, dawniej profesor w Brzeżanach i Rzeszowie, liczący lat 50.

— Według telegramu z Szumli d. 16 b. m. pochowano tego dnia zwłoki majora Józefa Jagmina, wychodźcy polskiego, rannego w bitwie pod Dżumą, gdzie dowodził garstką ochotników polskich.

— Stowarzyszenie Bratniej Pomocy Polaków w Peszcie na zebraniu d. 2 b. m., przyjąwszy sprawozdanie z czynności półrocznych wybrało do Rady gospodarczej: pp. Juliusza Wejsnesza prezesem, Juliusza Madurowicza wiceprezesem, Teodora Machnickiego sprawnikiem, Karola Delinowskiego sekretarzem, Antoniego Hojnackiego bibliotekarzem; Ludwika Stępienia, Józefa Vogla, Wład. Czerwińskiego, Ant. Sokulskiego członkami, a zastępcami ich pp. Jana Lipińskiego, Feliksa Machinko, Albina Debiszewskiego.

— Doszedł nas katalog książek wystawionych na sprzedaż po Fr. Gruenbaumie, ogłoszony przez Prandla w Wiedniu. Zrobimy może lubownikom przysługę, zwracając ich uwagę na niektóre z pomiędzy książek polskich znajdujących się w tym zbiorze, a mianowicie: Lelewel: Szare pre nix dne blisko plocken w Przebunier. Warschau 1862. Kallataja: Huyora Korespondencya Listawna z landenszem czackim. Krakau 1845. Chryzostoma Jana: Resity rękopismu Paska. Wilno 1854 itd. itd. — Katalog nadmieniony zawiera rzeczywiście wiele i bardzo cennych dzieł polskich. Cóż jednak powiedzieć o jego wydawcy, który śmiał drukować takie niedorzeczności! Przed laty 10 Instytut Smithsoński drukując swój katalog, dla uniknienia omyłek w tytułach dzieł nadesłanych mu od Tow. nauk. krak., nie wahał się przesłać korekty z Ameryki do Krakowa; p. Prandel nie potrzebował trudzić się tak daleko, bo przy odrobinie dobrej chęci mógł mieć z łatwością korektora na miejscu.

— Doszła nas z Konstantynopola odezwa z d. 7 września z podpisem Bohdanowicza, B. Holtza, hr. Rochetni, Szretera o pomoc pieniężną dla rodaków walczących po stronie tureckiej, a których jest garstka na różnych miejscach walki rozrzucona, poniekąd bez mundurów i broni, a wogóle bez żołdu. Odezwa żąda poparcia jej wobec rodaków, czego uczynić nie możemy, oświadczywszy się przeciw tworzeniu legionów polskich w Turcyi. Podobnież odmówił pośrednictwa swego z tego samego powodu *Dziennik Poznański*. Inna zaś odezwa żąda wsparcia i przesyłania bandaży i skubanki dla rannych pod adresem hr. Rochetni, na przedmieściu Pera zamieszkałego przy ulicy Perek Nr. 5. Wsparcie ubogich i danie rannym pomocy oraz zaopatrzenie ich jest natomiast rzeczą miłosierdzia i obowiązku, bez względu na pobudki polityczne.

— Według ogłaszanych peryodycznie sprawozdań centralnej komisyi statystycznej w Wiedniu, liczba mieszkańców królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa w r. 1876 wynosiła 21,366,261 a mianowicie 10,404,909 mieszkańców płci męskiej, a 10,961,352 płci żeńskiej. Liczba małżeństw zawartych w tym roku wynosiła pomiędzy ludnością cywilną 176,148, a pomiędzy wojskiem 626. Liczba nowonarodzonych wynosiła 875,519 (452,181 płci męskiej, 423,338 płci żeńskiej; 21,206 dzieci przyszło na świat nieżywych). Wypadków przyjścia na świat bliźniąt było 19,700, trojaczków 8. Zmarło w tym czasie osób 636,519, w tej liczbie 314,129 dzieci niżej lat pięciu. Pomiędzy zmarłymi było 61 osób, które liczyły przeszło 100 lat życia. Gwałtowną śmiercią umarło osób 10,378, w tej liczbie było 2607 samobójców.

— Policya weimarska ze względu na „uszy“ mieszkańców, zakazała grywania wszelkich ćwiczeń fortepianowych przy otwartych oknach, pod karą grzywny.

— Słynna śpiewaczka skandynawska Krystyna Nilson przeznaczyła dochód z swego benefisu, wynoszący 30,000 franków, na założenie szpitala dla chorób krtani w Londynie. Szpital ten będzie zapewne przytułkiem dla wszystkich śpiewaczek, które na starość potraciły głosy.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Rozalię Cebulownę, za kradzież chustki; Maryannę Harynionkę, piastunkę, za pijaństwo i nieostrożne obchodzenie się z dzieckiem.

Starszy posterunku żandarmeryi Lubaczewski z Liszek i Spodarek z Zabierzowa przytrzymali d. 15 b. m. robotników przy kolei, Jana Wiszniewskiego z Pogwizdowa pod Tarnowem i Jana Kaczora z Czulic, za napad rozbójniczy na Mojżesza Selingera z Zabierzowa, któremu zabrali 40 złr. i Jana Kopcia z Królówki poszukiwanego za zbiegostwo z wojska. Żandarmi z Zabierzowa aresztowali Józefa Olka z Kobylan i Marcina Janosza za znaczne kradzieże, wreszcie Józefa Krasuckiego za kradzież znaczków stemplowych na 107 złr. Selingerowi w Zabierzowie; znaczków tych nie odszukano.

TEATR LETNI. — We wtorek dnia 18go września: Komedya w 2 aktach przez M. Bałuckiego: *Polowanie na męża.* — Zakończy: Komiczna operetka w 1 akcie, tłumaczona z niemieckiego przez Wład L. Anczycza, z muzyką J. Offenbacha: *Joasia płacze, Jaś się śmieje.* — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

Dnia 17go września przy silnym wietrze zachodnim pochmurno i chłodno; termometr od 9·5 doszedł tylko do 13·6 C. Stan barometru ciągle jeszcze niski; rano o 6ej dnia 18go września stan jego był 739·6 millim., termometr wskazywał 5·8 C. Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 19go września: Św. Januaryusza męczennika.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 16 *Ekonomisty* zawiera: Wystawa rolniczo-przemysłowa w Wraszawie 1874 r. i także we Lwowie 1877 r., szkic porównawczy przez A. Rajchmanna; Drugi kongres austryackich ekonomistów; Gospodarstwo i przemysł; Glutenki na pokarm dla ludzi, przez Dra R. Guensberga; Ruch handlowy; Korespondencye; Targi na bydło; Sprawy kolejowe; Tygodniowy ruch finansowy; Odcinek: Jak ulżyć biedzie społecznej.

— Nr. 37-my *Szkoły* zawiera: Społeczne zadanie nauczyciela wiejskiego, przez T. Romanowicza (ciąg dal.); O kalendarzu pod względem historycznym, astronomicznym i kościelnym, przez Dra D. Wierzbickiego (c. d.); Urywki z mineralogii, przez W. Boberskiego; Sprawy szkolne w sejmie krajowym; Towarzystwa pedagogiczne na wystawie krajowej; W sprawie szkółek rękodzielniczych (c. d.); Wiadomości potoczne; Zapiski bibliograficzne; Ogłoszenia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 17go i 18go września.

W dniu wczorajszym, jako w święto sądnego dnia u starozakonnych nie odbywały się targi zbożowe na granicy Kongresówki, tak na Baranie jako też i na Michałowicach.

W skutek wczorajszego święta starozakonnych, dowóz zboża na dzisiejszy targ Kleparski był bardzo mały, a jeszcze mniejsza chęć kupna z braku zagranicznych kupców, gdyż przeważnie cały obrót i przedaż ograniczyły się na miejscowe potrzeby. Ceny pięknej pszenicy utrzymały się z przeszłego targu, żyto piękne płacono o 15 cent. wyżej, suchy, piękny jęczmień znajdował chętnych odbiorców.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogram. od 10·— do 11·50 złr., czerwoną od 10·50 do 11·75, białą od złr. 10·50 do 12·— złr.; żyto podoln. za 100 kilogram od 8·— do 8·60; żyto pośled. za 100 kilo. od 7·50 do 8·—; jęczmień piękn. za 100 kilogram. od 8·— do 8·60; pośled. za 100 kilogra. od 7·40 do 8·—; owies za 100 kilogram. od 7·20 do 7·70; groch od 6·— do 10·—; fasola od 9·— do 13·—; proso od 6·— do 8·—; tatarkę od 6·— do 7·—.

Zaproszenie na zjazd przemysłowców nafty.

Wystawa przemysłowa z tak świetnem powodzeniem odbywająca się teraz we Lwowie, na której przemysł naftowy kraju naszego niepoślednie zajmuje miejsce, nastręcza nam myśl, potrzebę zebrania się ludzi dobrej woli, obznajmionych z tokiem przemysłu naftowego, znających dokładnie jego dolegliwości i potrzeby.

Pragniemy, aby krajowi przemysłowcy naftowi, mogli się ze sobą zapoznać, wzajemnie zdania wymienić, a zarazem naradzić się nad środkami, z pomocą których przemysł naftowy mógłby się u nas podnosić, rozwijać i odpowiednio do swej ważności, zwiększać bogactwo kraju naszego.

Temi przekonaniami, jako przemysłowcy naftowi wiedzeni, pozwalamy sobie zaprosić wszystkich na tem samem polu współpracowników, których przedsięwzięcie łącznie z dobrem kraju obchodzi — aby raczyli zebrać się we Lwowie w dniu 27-ym Września, w pałacu hr. Dzieduszyckich przy ulicy Zielonej Nr. 2, o godzinie 10 rano — na konferencyę prywatną, na której przewodnie następujące przedmioty, zasługują na szczegółowy ich rozbiór:

1. O sposobach explotacyi nafty w Galicyi i Ameryce.
2. Sprawy handlowe przemysłu naftowego w Galicyi z uwzględnieniem potrzebnych środków komunikacyjnych i przewozowych.
3. Górnictwo naftowe wobec prawodawstwa austryackiego — z uwzględnieniem środków policyjnych w kopalniach i opodatkowania przemysłu naftowego.
4. Utworzenie stowarzyszenia dla rozwoju i opieki przemysłu naftowego w Galicyi.

Chorkówka, dnia 15 Września 1877 r.

Ignacy Łukasiewicz, Karol Rogawski, Dr. Mikołaj Fedorowicz, Feliks Skrochowski, Wojciej Biechański, Adam Skrzyński, Karol Zajkowski.

Wiedeń 16 września.

Z wyjątkiem wczorajszego dnia odznaczającego się pewnym spokojem, cały ostatni tydzień był nieróżnie burzliwszy od wszystkich poprzedzających i bez przesady można powiedzieć, że spekulacya tańcuje na wulkanie. Te same osoby, które kilka tygodni temu, kiedy się giełda ożywiać zaczęła, utrzymywały że, z uwagi na pomyślne urodzaje, na znaczny wywóz i korzystną sprzedaż zboża, na prawdopodobieństwo rozejmu, jeżeli nie rychłego pokoju, na obrót spraw wojennych, który czyni interwencyę Austryi zbyteczną, ożywiająca się tranzakcya handlowa, zwyżka kursów jest w pewnej mierze usprawiedliwiona i że powracające zaufanie giełdy ma racyę bytu, te same osoby nie dalej jak wczoraj, przyznały mi, że się już zbyt daleko posunięto na awanturniczej drodze, i że obecny ruch jest wyraźnym szwindlem. Do chwili, w której piszę, tendencya — jeżeli wszelako można w grze dzikiej i rozuzdannej upatrzyć tendencyę — jest zawsze wyborna, ale już było słychać kilka potajemnych grzmotów i sytuacya jest tak naprężona, że wybuch może nastąpić zanim ten list dojdzie do Krakowa.

Przypadek zrządził, że choć prawie nikt jej zdania nie dzielił, tym razem i dotąd giełda wypadki polityczne trafnie osądziła; wojna istotnie zlokalizowana, neutralność obcych państw nie została czynnie naruszoną, i kto wie, czy przed zimą nie przyjdzie do zawieszenia broni. Znaczny już wywóz zboża, przybiera coraz większe rozmiary, a tranzakcye handlowe zaczynają iść trochę lepiej. Oprócz tego chciało szczęście, że bilans Zakładu Kredytowego przypadł w samą porę, i że korzystając z fatalnego położenia kontrminy, spekulacya mogła wygrać sprawę i podnieść akcye rzeczonego instytutu o 25% wyżej ich wartości nominalnej. Po likwidacyi sierpniowej nastąpiła pauza, nakazana wreszcie dla żydowskich świąt i zdawało się, że zadowolona powodzeniami, spekulacya nie zechce gonić za nowym tryumfem, i że zwróci baczną uwagę na wypadki wewnętrzne, od których zależy rozwój interesów handlowych oraz usposobienie finansistów i publiczności. Zamiast postąpić w sposób, który byłby z pewnością roztropny, zapuściła się giełda w niebezpieczne bezdroża i manowce. Śmiałość i zaufanie jakich dała świeże dowody, można chyba temu przypisać, że zyskawszy wprawdzie nie mało, czuje się na siłach. Nareszcie może podnosić jej odwagę druga okoliczność nie mająca nic wspólnego z polityką, ani też z sytuacyą przemysłu lub handlu; pokazało się bowiem, że w ostatniej likwidacyi kontrmina została tylko zdziesiątkowaną, ale nie zniszczoną i że się na nowo wzięła do operacyj na spadek obliczonych. To są dwie jedyne podstawy teraźniejszej zwyżki. Ale ponieważ w obecnych czasach mogą powstać różne komplikacye, więc pytanie czy w razie jakiej nagłej zmiany zewnętrznej, która może w jednej chwili zniweczyć wszystkie rachuby, siły spekulantów wystarczą i czy się wtedy szala nie przechyli od razu na stronę kontrminy, a po silnych fluktuacyach, które w ciągu tego samego dnia wynoszą 8 i 10 złr. na jednym i tym samym papierze, najlepiej widać, że kontrmina nie śpi.

Akcye kredytowe, które kończą tydzień po 224, stały już na 229 50; nie tak ruchliwe akcye kredytowe węgierskie były już po 204, a stoją po 200; Staatsbahny, które stały onegdaj po 286, kończyły wczoraj po 280. Ale co się tyczy tych trzech papierów, o akcyach kolei Karola nie mówiąc, bo choć się niemi giełdy tutejsza i niemieckie zajmują, to się jednak te akcye więcej liczą do lokacyjnych papierów, może spekulacya zachować na kupna przymusowe kontrminy w Paryżu, Frankfurcie i Berlinie. Lecz to jej nie wystarczyło i pod pozorem, że chce być od cudzych wpływów niezależną, zabrała się w zeszłym tygodniu do podnoszenia lokalnych wartości finansowych i wyśrubowała szczęśliwie na 116 Anglosy, które jednakże spadły wczoraj na 109,50, do 79 Unionbanki, które stanęły na 74,75 i do 90 akcye Bankvereinu, które może najprędzej na taki kurs zasługują, ale go nie utrzymały, bo zeszły na 84. Niby okoliczności, którym zakład kredytowy zawdzięcza powodzenie w bilansie udowodnione, mają również sprzyjać innym instytutom finansowym i dla tego ich akcye na równy wzgląd zasługują. Ale najprzód te banki nie ogłosiły bilansów półrocznych, powtóre nie jesteśmy jeszcze na końcu roku i przeto nie wiemy, jak będzie wtedy wyglądał „Effektenbank" czyli jak się rzeczy będą miały z tą ważną rubryką zysków. Następnie zaczęła się giełda zajmować troskliwie akcyami kolei żelaznych, a mianowicie węgierskich, na których korzyść przytoczono zwiększanie się dochodów, spodziewane transporta zbożowe, i to że te papiery są gwarantowane, a zatem równie dobre jak renta, która po dzisiejszym kursie przynosi blisko 6½%, kiedy one po dotychczasowych cenach niesłyby około 10%. Otóż choćby te koleje nie wiedzieć ile miały do transportowania, to się przez to intraty ich akcyonaryuszów nie powiększą. Z pomiędzy 11 prywatnych kolei węgierskich, jedna (Theissbahn) przynosi w przecięciu więcej jak 5% od kapitału, dwie (Fünfzirchen-Bares i Koszyce Bogumin) przynoszą więcej jak 2%, a ośm resztujących mniej niż 1% od zakładowego kapitału, a zatem wszystkie z wyjątkiem Theissbahnu, żyją z gwarancyi rządowej. Co się tyczy bezpieczeństwa dochodu, to trzeba wglądnąć w sytuacyę finansową każdej z tej kolei po szczególe, a wtedy można się przekonać, że ich długi z tytułu gwarancyi tak olbrzymim krokiem wzrastają, że w końcu rząd musi stracić cierpliwość i w imieniu opodatkowanej ludności, która rok rocznie około 15 milionów złr. do tych kolei dopłaca, zażądać obrachunku. Przeto zwyżka akcyi tych kolei, która jeszcze nie miała czasu się rozwinąć, niekoniecznie jest uzasadniona. Ale co teraźniejszemu ruchowi giełdowemu nadaje najwyraźniejszą cechę szwindlu, to podskoczenie akcyi Südbahnu z 74,50 do 90 i to w jednym dniu. Musiało to uwieńczenie gmachu wszystkich uderzyć i wydawać się zbyt karykaturalnem, bo się ten kurs najwyższy nie utrzyma i makulatura zeszła na 82,50. Że zaś dzisiejszy „Aufschwung" nie przynęca wcale kapitału i publiczności, widać najlepiej z ciągłej stagnacyi rent, pożyczek loteryjnych i obligacyj kolejowych, które wogóle zdradzają nawet pewną tendencyę do spadku i chwilowo zaledwie mogą się po wyższych cenach utrzymać.

Wiedeń 17 września.

÷ Z powodu świąt żydowskich, targ na bydło rozłożony na dwa dni, dziś i jutro. Z tego też powodu zamiast zapowiedzianych 4358 sztuk spędzono dziś tylko 3398, w której to liczbie było towaru galicyjskiego 1965 sztuk, węgierskiego 1159, niemieckiego 115. Ruch na targu był bardzo ospały; na rachunek zagranicy wcale nie kupowano, a kupcy miejscowi ograniczali się na zakupowaniu ilości najniezbędniej potrzebnej. Mimo to ceny w porównaniu z zeszłotygodniowemi polepszyły się nieco, choć nie dorównały jeszcze cenom z przed dwu tygodni. Płacono: galicyjskie woły z obory 54—60·50 złr., węgierskie 55—59, niemieckie 55—60 złr. za cetnar metryczny.

Peszt 15 września. *(Targ zbożowy).*

Dowóz, chęć kupna i obrót wszystkiego ziarna nie wielkie. Kukurudza o 10 cent. wyżej, inne produkta bez zmiany.

Płacono za pszenicę na 76 kilogram. od 11·20 do 11·30; na 80 kilogram. od 12·05 do 12·10; żyto na 70 do 72 kilog. od 7·70 do 7·90; jęczmień na 62 do 63 kilogram. od 7.70 do 8·60 złr.; owies na 36 do 40 kilogra. od 6·45 do 6·65; kukurudzę na 74 kilogram. od 7·15 do 7·20 złr.; spirytus od złr. 31 do 31·50 złr.

Wrocław 15 września.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 21·40 mark; żyto na 200 f. po 15·30 m.; owies na 200 f. po 14·40 mark.; rzepak na 150 funt. 31·25 mark.; olej po 73·50 mark.; spirytus na 100 Tralesa w miejscu po 49·80 mark.

Księgosusz.

Celem zapobieżenia zawleczenia zarazy do Saksonii zakazało saskie ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządzeniem z dnia 27 sierpnia b. r. bezwarunkowo przywozu i przewozu:

1) bydła dużej, siwej rasy (stepowego);

2) bydła rogatego bez różnicy rasy, tudzież owiec, kóz i innych zwierząt przeżuwających z Rosyi.

3) Odpadków zwierzęcych w świeżym stanie pochodzących ze zwierząt przeżuwających pod 1, 2 wymienionych.

Natomiast masło, mleko, ser zupełnie suche lub suszone skóry i jelita, sierść i szczeć, topiony łój w beczkach i zupełnie suche kości, kopyta i rogi wprowadzone być mogą do Saksonii bez ograniczenia.

Rzeszów 14go września. Płacono za hektolitr pszenicy 7·56, żyta 4·80, jęczmień 3·64, owsa 3·10 grochu 8·—, tatarki 7·—, fasoli 8·—, prosa 6·—, ziemniaków 2·80, za 100 kilogr. słomy 1·20, siana 2·60, kopa jaj 1·20.

Bochnia 14 września. Płacono za hektolitr pszenicy 7·61, żyta 5·16, jęczmienia 4·87, owsa 2·13½, grochu 7·50, ziemniaków 1·77; za 100 kilo. siana 2·40, koniczu 2·50, słomy 1·80; za 1 kilo masła 1·20 złr.

Przyjechali do Krakowa od 17go do 18go wrześ.

HOTEL KRAKOWSKI. Jen. Bontemps z Warszawy, P. Sakara z Michałowic, A. Wollmann z Wiednia, hr. I. Bobrowski z Galicyi, M. Ciekawa z Grodna, Konst. Karłowicz z Grodna, Konst. Marcewicz z Galicyi.

HOTEL POLLERA. A. Karwat z Galicyi, K. Kreibich z Warszawy, K. Steiner z Szczakowy, A. Kozieradzki z Warszawy, J. Kurstein z Wiednia, A. Kochanowski z Czerniowiec, Dr A. Szerlecki z Mühlhausen, J. Lion z Karlsruhe, Z. Jakubowski z Kongresówki, J. Eminowicz z Lubienia, L. Battenfeld z Remscheid, R. Pfander z Wiednia, Michalski z Łańcuta, Czech z Stryja, hr. J. Rostworowski z Rybny, F. Siankowski z Kongresówki, H. Hübner z Opawy, A. Schmidt z Szląska. E. Kohle z Berlina, A. Czarkowski ze Lwowa, hr. K. Broniewska z Galicyi, W. Szalay ze Szczawnicy, S. Mackiewicz, W. Głębocki z Warszawy, M. Kahane z Tarnopola, M. Förster z Bielska, R. Zawadzki z Kongresówki.

HOTEL pod RÓŻĄ. K. Marszewski z Węgier, J. Gostkowski z Kongresówki. W. Osoliński z Wadowic, W. Sulimierska z córką z Warszawy, A. Zimmermann z Berlina, K. Kraft ze Lwowa, J. Zakrzewski z Poznania, H. Weiss z Przemyśla, G. Mally z Wiednia, A. Gimppmann z Sącza.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 16 września. W mowie księcia Decazes w Castillon położony był szczególny nacisk na pokojowe i pojednawcze uczucia rządu francuskiego. Europa, rzekł minister, pojęła bardzo dobrze obronny wyłącznie charakter nowej organizacyi militarnej i sympatyzuje z pokojową postawą Francyi.

Paryż 17 września. Grévy oświadczył, iż gotów zawsze oddać usługi swemu stronnictwu, ale chce, aby wybory miały charakter zasadniczy republikański, nie zaś osobisty.

Paryż 17 września. Między Portą i Anglią zachodzi pewne nieporozumienie chwilowe, gdyż Porta uważa za naruszenie swojego zwierzchnictwa, iż Anglia zawarła z Chediwem traktat o zniesienie niewolnictwa, i domaga się prawa potwierdzenia tego traktatu.

Bukareszt 16 września. *(Polit. Corr.)* Car Aleksander nadał księciu Rumuńskiemu krzyż komandorski orderu św. Jerzego i znaczną liczbę krzyżów tegoż orderu oficerom i żołnierzom rumuńskim za ich odwagę w krwawej bitwie 11go września. W zamian udał się ks. Karol do głównej kwatery rosyjskiej i wręczył Carowi wielki krzyż orderu gwiazdy rumuńskiej, który tenże przyjął.

Komisye ugodowe w Peszcie i Wiedniu obradują w tej chwili nad sprawą bankową. Na uwagę zasługuje, iż w Peszcie dep. Falk bronił wniosku swego, aby sprawy długu 80milionowego nie traktować wspólnie ze statutem bankowym, lecz tymczasowo wyłączyć ją z pod obrad, dopóki nie zapadnie uchwała, czy ma istnieć jeden bank, albo dwa. Wszyscy widocznie chcą mieć parlament austryacki za ręką: Uchwalicie dwa banki, wówczas my przyjmiemy na siebie część długu 80-milionowego; będziecie zaś obstawali za jednym bankiem, natenczas my nie mamy obowiązku spłacić części długu. P. Tisza był zdania, iż to wszystko jedno, czy sprawa ta będzie odroczoną lub nie, gdyż bądź co bądź, musi być załatwioną, a rząd nie będzie zalecał innego jej rozwiązania, jak to, które już zalecił w swem przedłożeniu. Skoro obie strony nie chcą ustąpić, natenczas nie ma innej drogi wyjścia, jak spór rozstrzygnąć na drodze sądowej. Minister skarbu p. Szell przemawiał za odroczeniem. W głosowaniu pokazała się równość głosów, cała więc sprawa odroczoną została do przyszłego posiedzenia. Opozycyoniści głosowali przeciw odroczeniu.

W komisyi austryackiej kwestya długu 80-milionowego teraz oczywiście nie będzie przedmiotem dyskusyi, gdyż stanowisko austryackie jest w tym względzie znane, t. j. rząd austryacki, a z nim i komisye domagają się, aby Węgrzy należeli do spłaty długu zaciągniętego jeszcze wówczas, gdy Węgry stanowiły całość z Austryą. To też komisya zajmuje się tylko statutem bankowym. Wczoraj ukończono obrady nad sześciu paragrafami. Następuje kwestya mianowania gubernatorów, i tu oczekiwać można żywej dyskusyi.

Hr. Andrassy powrócił z Tiszadob do Wiednia, gdzie zabawi tylko parę dni, na środę naznaczony bowiem zjazd z ks. Bismarkiem. Dziś wieczór lub jutro rano wyjeżdża hr. Andrassy do Salzburga.

Sejm węgierski nie poprzestaje na pięciu interpelacyach wniesionych na posiedzeniu sobotniem; zapowiadają bowiem na jutro interpelacyę Benjamina Kallaya. Jeśli tak dalej pójdzie i z każdem posiedzeniem zwiększać się będzie szereg interpelacyj, p. Tisza będzie spokojnie czekał, aż ustanie nawał, aby odpowiedzieć razem na wszystkie pytania. O przyszłej odpowiedzi piszemy na wstępie; według ostatnich wskazówek odpowiedź p. Tiszy nastąpi po zjeździe dwóch kanclerzów, a więc co najprędzej, w końcu tego tygodnia.

Piszą nam z Wiednia 17 września:

„Niezwykłe, nieprzewidziane klęski rosyjskie wprawiły w osłupienie wojskowych i polityków. Podobnego zwrotu nikt spodziewać się niemógł; teraz dopiero przypominają sobie tajemnicze słowa wyrzeczone jeszcze przed rozpoczęciem wojny przez jednego z jenerałów obcych na recepcyi u pewnego wysokiego dostojnika w Wiedniu. Zapytany wówczas, t. j. przed pięcioma miesiącami, co myśli, znając armię rosyjską, o losie wojny przyszłej, odparł jenerał zagadkowo: *Ich fürchte, es geschieht ein Unglück.* (Boję się katastrofy). Bliżej słów tych jenerał ów nie chciał wytłomaczyć, ale świadkowie tej rozmowy wiedzieli, że sąd jenerała dotyczy Rosyan, nie Turków. Utrzymują, że jeneralny sztab pruski podobno nigdy nie oddawał się złudzeniom co do przebiegu wojny. Także i w austryackim sztabie jeneralnym nie najlepsza panowała opinia o armii rosyjskiej. Długie przygotowania mobilizacyjne zadały armii rosyjskiej cios zabójczy w oczach kompetentnych kół wojskowych. To są reminiscencye do przeszłości należące. Chwila obecna jest atoli wielce krytyczną. Dyplomacya stoi z rękami założonemi wobec nieludzkiego, krwawego widowiska i niemoże żadnego uczynić kroku. Najlepsi przyjaciele Rosyi uważają tegoroczną kampanię w Europie i w Azyi za straconą. Co się tyczy pytania: czy może być mowa o zawarciu pokoju jeszcze tego roku? odpowiadają w kołach politycznych bezwzględnem nie. W najlepszym razie obie strony wojujące zgodzą się na rozejm kilkutygodniowy, który następnie może być przedłużonym, a po uciszeniu się namiętności mogłaby być mowa o rokowaniach pokojowych, i to wprost między Turcyą a Rosyą, zapewne za pośrednictwem Niemiec, t. j. ks. Bismarka. Turcya taką zyskała powagę w całej Europie, Rosya tyle straciła uroku dawnego, że już przestano hołdować opinii, jakoby Rosya żadną miarą nie mogła opuścić Turcyi, będąc pobitą. Mordercze walki pod Plewną przygotowały grunt do medyacyj pokojowych, przynajmniej dostarczyły ks. Bismarkowi i hr. Andrassemu materyału do rozbioru i do zastanowienia się nad kwestyą pokoju".

Berlińskie dzienniki zaprzeczają dziś pogłoskom o zamiarze zajęcia królestwa Polskiego wojskiem pruskiem w tym celu, aby można wyciągnąć z tamtąd wszystkie wojska i wysłać je na teatr wojny. *Gaz. Vossa* zastrzega się przeciw takiej służbie pachołka, a jednak służbę pachołka odbywa rząd niemiecki, rozstawiwszy nad granicą od strony Kongresówki wojsko i nakazawszy odbywać na granicy patrole, dla chwytania chroniących się przed branką Polaków. *Vossische Ztg* przyznaje, że Niemcy wielkie już oddały Rosyi usługi w obecnej wojnie, zniewoliwszy Austryę do pominięcia interesów swoich (ze względu na Serbię i Czarnogórę). Przypomina też pomieniony dziennik, że w roku 1863 Prusy zobowiązały się przyjść Rosyi w potrzebie z pomocą, co z oburzeniem parlament niemiecki 246-głosami przeciw 57 potępił. Tem mniej jest teraz powod do takich usług pruskich dla Rosyi, skoro Prusom nie zagraża, jak w roku 1863, naruszanie ich interesów w ziemiach polskich.

Wszakże wielki powstał w Niemczech hałas z powodu pogłosek o okupacyi Królestwa Polskiego, tak iż rząd nie chcąc narazić sobie partyi liberalnej, która jest Rosyi nieprzyjazną, będzie musiał wyrazić jakieś słowo uspakajające. Łatwiej mu to przyjdzie w tej chwili, gdy po porażkach rosyjskich w Turcyi zjazd salzburski zapewne już nie tyle będzie się zajmował obroną Rosyi, co następstwami położenia stworzonego klęskami rosyjskiemi. W Berlinie jak w Wiedniu utrzymuje się mniemanie, że między Niemcami i Austryą przyjdzie do ścisłego przymierza, poniekąd wyłącznego wśród przymierza trójcesarskiego; bo przychodzi konieczność opiekowania się Rosyą.

Whitehall Review zapowiada niektóre zmiany w dyplomacyi angielskiej. Mianowicie ambasador w Wiedniu sir Andrew Buchanan ma w październiku opuścić swą posadę, którą obejmie Elliot, były poseł w Konstantynopolu. Pogłoska o tej zmianie obiegała już od dawna, lecz dopiero teraz natrącają o niej z urzędowej strony. Zmiana ta nie jest bez pewnego znaczenia, opinie bowiem Elliota, jako reprezentanta Anglii, a przeciwnika lorda Salisburego na konferencyach stambulskich, są bardzo dla Turcyi przyjazne.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 18 września. Wydział ugodowy obradował nad statutem bankowym. Herbst wniósł wbrew wnioskowi Wydziału, a zgodnie z przedłożeniem rządowem, mianowanie wicegubernatora. Minister skarbu popiera wniosek. W głosowaniu wniosek Herbsta 18 głosami przeciw 17 został odrzucony, poczem Herbst zapowiedział wotum mniejszości.

Wiedeń 28 września. *(pryw.)* Hr. Andrassy wyjeżdża dziś do Salzburga. Klub postępowy postanowił interpelować rząd, czy zachowa politykę neutralności wobec zmienionego położenia na teatrze wojny, a następnie, czy nie uważa obecnej chwili za stosowną do rozpoczęcia kroków pośrednictwa pokojowego.

Wiedeń 18go września. *(pryw.)* Obywatele w Peszcie postanowili odbyć illuminacyę na obchód zwycięztw tureckich. Major Mainoni (wmięszany w zdradę arsenałową) opuścił Wiedeń.— Były właściciel kawiarni w Wiedniu Daum umarł na apopleksyę.

Wiedeń 18 września. *(pryw.)* Według równobrzmiących doniesień, Rosyanie wstrzymali walkę pod Plewną, gdyż muszą nieść pomoc Carewiczowi bardzo zagrożonemu na linii Jantry. Fortyfikują oni stanowiska swoje pod Plewną. *Deutsche Ztg* donosi o nowem krwawem starciu się pod Plewną dnia 15 b. m., którego wynik był dla Rosyan nieszczęśliwy. *Presse* zamieszcza depeszę z Bukarestu: Główna kwatera rosyjska Carewicza przeniesioną została do Sistowa, coby znaczyło koniec kampanii. *Presse* mówi: Rosyanie nastawili zegar na rok 1828, muszą więc teraz dowieść, czy znajdzie się jeszcze dla Rosyi rok 1829 (jest to aluzya do ówczesnej kampanii Dybicza). *N. fr. Presse* zaleca Rosyanom jak najspieszniejszy odwrót za Dunaj, zanim trzy połączone armie tureckie przygotują im los Berezyny.

Berlin 18 września. *Nordd. Allg. Ztg* oświadcza z największą stanowczością, iż nabycie lewego brzegu Wisły nie było nigdy przedmiotem rozbiorów i narad. Niemcy dostateczne zrobiły już doświadczenia wcieleniem żywiołów polskich, aby miały jeszcze pragnąć ich powiększenia.

Paryż 17 września. Marszałek Mac-Mahon wrócił tu. W Poitiers, Tours, a osobliwie w Chateaudun przyjmowano go bardzo gorąco. Ostatnie to miasto otrzymało na pamiątkę walecznej obrony swojej od Prusaków r. 1870, pozwolenie noszenia w herbie swoim krzyża legii honorowej.

Londyn 18 września *(pryw.)* Jak się dowiadują *Daily News*, korpus jen. Skobielewa został w ostatniej bitwie strasznie przerzedzony. Bataliony jego znikały jakby siłą czarodziejską zmiecione. Strata w oficerach jest niezwykła, tylko jeden dowódzca pułku i kilku szefów batalionów, dzień ten przeżyli. Sam Skobielew pozostał nietknięty, lubo mocno narażał się. Był on strasznie wzburzony i zagniewany: z pałaszem złamanym, w potarganym mundurze, obryzgany błotem, z twarzą od prochu poczerniałą, a oczami zapalonemi; dopiero wieczorem uspokoił się nieco i rzekł: „Robiłem co mogłem, więcej nad to nie byłem w stanie, oddział mój do połowy wyginął, pułki moje już nie istnieją, a innych nie posiadam; nie przysłano mi posiłków, straciłem trzy działa; nie potępiam nikogo — taką była wola Boża!" *Standard* donosi o zajęciu wąwozu Szybki przez Turków; *Daily News* o połączeniu się Sulejmana z Mehmedem Ali baszą z tej strony Bałkanu.

Haga 17 września. Dziś zagaił Król otwarcie sesyi stanów Królestwa. Mowa tronowa oznajmia, że stosunki do państw zagranicznych nie pozostawiają nic do życzenia; żniwa wypadły w dostatecznej mierze, a stan finansów jest zadawalający. W Wielkim Aczynie już od kilku miesięcy nie było potrzeba ponawiać działań wojennych i spodziewać się można, że po poddaniu się niektórych części kraju, siły tam użyte dadzą się znacznie zmniejszyć. Projekta ustawodawcze są przygotowane co do powiększenia liczby deputowanych, reformy systemu podatkowego i wykonania robót publicznych na Jawie.

Kursa. Wiedeń 18 września godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 65·55 — Renta srebrna 68·05. — Losy z r. 1860 113·25 Akcye Bank. Narod. 857. — Akcye kredytowe 229·— — Londyn 117·70. — Srebro 105·05 — Napoleony 9·42— — Lombardy 81·50 — Losy z r. 1864 134.50 — Akcye kolei Karola Ludwika 255·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 126·50. — Akcye kolei węg. północ.-wschod. 118·25 — Akcye kolei węg. wschod. —·— Anglo Bank 115·75 — Obligacye indemn. galicyjskie 85·10 — Losy premiowe węgierskie 84·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 115·—. Akcye kolei półn. zach. austr. 121 —·— Listy zastaw. hipoteczn. 90·—. — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 57·90 — Ruble 120·12

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 18 Września.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 100 sztuk)	120 25	122 25
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 75	1 95
Mark niemiecki „ 100 „	57 25	58 50
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 58	5 75
Dukat austryacki „ „ 1 „	5 58	5 75
Napoleondor „ „ 1 „	9 38	9 60
Półimperyał „ „ 1 „	9 50	9 80
20-markówka niem. ważna „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	104 25	106 25
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	103 —	104 50
Listy zastawne i obligi: (we Lwowie (za 100 zł. wa.); oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	— —	92 —
Obligacye indemnizacyjne galic.	84 25	86 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 40	87 20
6% listy hipoteczne banku hipot.	89 25	91 25
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	93 —	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	96 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	83 50	87 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	84 —	88 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	98 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	97 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	94 80	96 80
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	83 25	85 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	253 50	257 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	124 —	128 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	225 —	238 —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	75 —	95 —

Losy krajowe:	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa	18 —	21 —
Wiedeń 17 Września.		
5% zjedn. dług państw. bank.	65 65	65 85
5 „ „ „ srebr.	68 15	68 35
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	104 50
„ „ „ czeskie	— —	103 50
„ „ „ węgierskie	77 —	77 75
„ „ „ galicyjskie	84 80	85 40
„ „ „ bukowińsk.	81 —	82 —
„ „ „ siedmiogr.	76 25	77 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 50	99 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy	97 45	97 60
4 „ galicyjskie	77 75	— —
5 „ „	85 50	86 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 —	— —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. l. 18	86 —	88 —
7 „ „ „ „ „ 20	95 50	97 50
6 „ „ „ „ „ 36	85 —	86 —
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	— —
5 „ zakł. kred. austr.	103 50	104 —
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach	88 50	89 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	134 50	135 —
6 „ Banku gal. hipot.	90 —	90 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839	318 —	320 —
„ „ „ 1854	108 —	108 50
„ „ „ 1860	113 —	113 50
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	119 50	120 —
Losy pożyczki z r. 1864	134 50	135 —
„ prem. pożyczki węg.	83 —	84 —

	płacą	żądają
Losy Comorente	25 —	26 —
„ kredytowe	165 75	166 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 —	93 50
„ księcia Salm	38 50	39 —
„ „ Palffy	30 50	31 —
„ „ Klary	29 25	29 50
„ hr. St. Genois	33 —	35 —
„ miasta Budy	28 75	29 25
„ Windischgraetz	27 75	28 50
„ hr. Waldstein	22 —	22 50
„ hr. Keglevich	12 75	13 25
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	15 50	16 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	858 —	860 —
Zakładu kredytowego	230 —	230 25
Żeglugi parow. na Dunaju	383 —	385 —
Kolei północ. Ferdynanda	1975	1980
„ rządowej fr. a.	285 —	285 50
„ zachod. c. Elżbiety	180 —	181 —
„ Południowej	84 75	85 25
„ Galicyjskiej	256 —	256 50
„ Czerniowieckiej	126 —	128 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	118 —	118 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	117 50	118 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	120 75	121 25
„ Koszycko-Bogumił.	115 —	115 50
„ Siedmiogrodzkiej	112 —	114 —
„ Cisańskiej	196 —	197 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	120 —	121 —
„ Franciszka Józefa	138 50	139 50
Banku anglo-austryackiego	111 75	112 —
Zakładu kredytowego węg.	209 50	210 —
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	70 —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	238 —	— —
„ dla obrotu ogólnego	103 50	104 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	73 75	74 —
„ państwowej 500 fr.	151 —	152 50
„ Emisya z r. 1867	145 25	145 75
„ południowej 500 fr.	107 —	— —
„ Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Fer. 100 złr. m. k.	101 —	102 —
„ „ „ 100 złr. w. a.	98	98 50
„ „ „ w srebr. 5%	106 25	106 75
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	86 —	87 —
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	99 75	100 25
„ Emisya II.	98 75	99 25
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 50	77 —
„ Emisya z r. 1867	75 25	75 75
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	66 75	— —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	76 50	77 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr.	88 50	90 —
Waluty:		
Cesarskie korony	5 61	5 63
„ dukat na wagę	5 63	5 64

	płacą	żądają
Napoleondory	09 42	09 43
Suweryny angielskie	11 73	11 78
Imperyały rosyjskie	09 64	09 68
Srebro	104 85	105 —
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 80	57 90
Rubel pap.	1 20⁵⁰	1 21⁵⁰
Lwów 15 wrześ.		
Dukat holenderski	5 52	5 61
„ cesarski	5 55	5 65
Półimperyał rosyjski	9 50	9 75
Rubel srebrny rosyjski	1 80	1 90
„ papierowy	1 22	1 24
Marki (100)	57 20	58 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 60	86 25
„ „ „ 4	78 50	79 25
„ „ Banku hipotecz.	89 60	90 50
Obligi indemn. bez kupon.	84 85	86 —
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	254 50	261 50
„ „ Lwow.-Czern.	123 50	127 —
„ Banku hipot. gal.	241 50	244 50

Warszawa 10 wrześ.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
Listy zastawne 1ej seryi	100	—	—	—
„ „ 2ej seryi	100	—	—	—
kupon	86⅓			
„ „ nowe	96	—	96	30
kupon	108⅓			
„ likwidacyjne	84	05	84	35
kupon	111⅓			
Kolej warszawsko-wiedeń.	—	—		
„ „ bydgoska	—	—		
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	—	—	—	—
„ „ „ 1866 r.	—	—	—	—

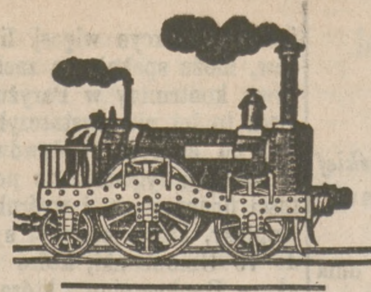

ces. król. Kolej galicyjska uprzyw. Karola Ludwika.

Nr. 6196 z r. 1877. (2228-2-2)

Obwieszczenie

Począwszy od dnia 1 pazdziernika aż do konca grudnia 1877 r. przy opłacie frachtowéj za posyłki **zboża, ziarn strączkowych, nasion olejnych, wyrobów mełtych i słodu** w **ruchu lokalnym,** pobieranym będzie **dodatek ażya tylko po 5‰.**

Gdyby w tym czasie przy pozycyach frachtowych taryf ogólnych pobieranym być miał dodatek ażya **niższy aniżeli 5‰,** to i przy wyżwymienionych transportach pobieranym będzie odpowiedni **niższy dodatek ażya.**

Wiedeń, dnia 1go września 1877 r.

Generalna Dyrekcya.

Podaje się do publicznéj wiadomości, iż w dobrach Izdebnickich jest **zaraz do wydzierżawienia główny folwark** położony przy głównym gościńcu prowadzącym z Krakowa na Mogilany ku Wadowicom. Warunki kontraktu dzierżawy przeglądnąć można każdéj chwili w kancelaryi Zarządu, gdzie też i oferty opieczętowane najdaléj do 20go b. m. złożone być muszą. Oraz podaje się do wiadomości, że inwentarz na tym folwarku, mianowicie doborowe i w całéj okolicy znane bydło **rasy Allgauerskiéj,** w całości lub pojedynczemi sztukami rozprzedany zostanie.

(2266-5-6) *Dyrekcya dóbr*

Izdebnik, d. 5 września 1877 r.

Asystent farmacyi

poszukuje umieszczenia od 1go lub 15go października r. b. — Łaskawe zgłoszenia w **aptece** Wielmożn. **Stanka** w **Bielsku.** (2299-2-3)

Un jeune homme

né et élevé en France, désirerait se placer comme gouverneur auprès de jeunes garçons ou jeunes gens. Les personnes intéressées sont prieès de s'adresser sous init. *J. P.* poste rest. *Tarnopol.* (2298-2 8)

Asystent farmacyi

znajdzie pomieszczenie w aptece w **Brzesku.** (2304 2-3)

Subjekt

z handlem papieru i materyałów piśmiennych dobrze obznajomiony, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu **W. Kotajnego** w **Krakowie** (2227-3-3)

Ekspedytorka poczty

w wieku starszym, znajdzie zaraz odpowiedne umieszczenie w **Skomielny.** Wiadomość na listy tamże. (2261-3-3)

Kurs muzyki według metody Chopina

rozpoczynam w r. b. z dniem 1go września w nowem mieszkaniu przy ulicy **Floryańskiéj** pod L. 356 (gdzie sklep p. Marka) na II piętrze. Zgłoszenia przyjmuję tamże, codzień począwszy od dnia powyższego między godziną 11 a 1 w południe.

(2031-5-) **Emilia Gąsiorowska.**

Młocarnia

ręczna, cepowa, z fabryki Claytona, **jest do nabycia za 60 złr.** w JURCZYCACH, poczta Skawina. (2293 2 3)

Mąka kościana

z fabryki parowéj

dawniéj **Jakóba Feitla**

teraz **Leona Kestla**

W TARNOWIE.

Mam zaszczyt zawiadomić WPP. właścicieli dóbr, że we fabryce mojéj od lat 20 istniejącéj, dostać można po cenach najumiarkowańszych mąki kościanéj w wybornych gatunkach. Mąki téj, która odpowiada wszelkim wymaganiom chemicznych rozbiorów, wyrabiam 2 gatunki: I. preparowana kwasem siarczanym, II. niepreparowana. — Fabryka przy rogatkach na gościńcu lwowskim. Listy odbieram pod adresem: **Leon Kestl w Tarnowie.** (1740-9-9)

Wiedeń. najrzetelniejsza i największa

fabryka mebli żelaznych

Reichard & Comp.,

w Wiedniu

III. Marxergasse Nr. 17,

(neben dem Sofienbade),

poleca się do punktualnej dostawy swych bardzo gustownie wykonanych wyrobów. Illustrowane cenniki rozsyła darmo. (1620-97-140)

Bez bólu

i bez [illegible],

bez lekarstw przeszkadzających trawienia, tudzież bez chorób następnych i przerywania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. [illegible],

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła. (1619-71-100)

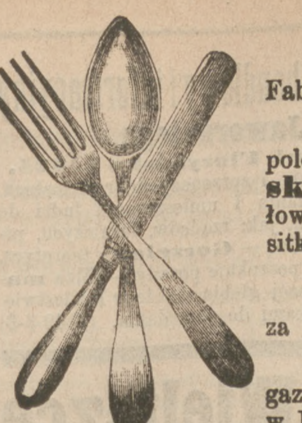

Ed. Lackner w Wiedniu

Fabrykant wyrobów **z chińskiego srebra i Alpaki** jedyny dostawca wszystkich kolejowych restauracyj itp.

poleca w najlepszym gatunku wszelkie przedmioty **z chińskiego srebra i Alpaki,** mianowicie: nakrycia stołowe, cukiernice, lichtarze i żyrandole, tace, czajniki, etagery, sitka do herbaty, maselniczki i t. p **po cenach fabrycznych.**

Używane, zaopatrzone mojem imieniem, przyjmuje się za $^2/_5$ ceny zakupnéj.

Skład dla Galicyi i Księstwa Krakowskiego w Magazynie broni **F. J. DEMMERA** w **Krakowie,** w Rynku głównym pod Nr. 51. (492-14-)

Zarząd dóbr Bierzanowa

sprzedaje **ziemniaki** znane powszechnie z doskonałéj jakości: korzec = **100 kg.** po **3 złr.** z odstawą do Krakowa. (2295 2-6)

Ogier pełnéj krwi angielskiej:

Verry-good po **Krakusie**

oraz dwa trzyletnie i dwa dwuletnie ogiery krwi arabskiéj, są do sprzedania w DEMBNIE, ostatnia poczta i stacya kolei żelaznéj Biadoliny w Galicyi. (2127-4-7)

Instytut Pazelta, dawniéj Geyera w Wiedniu.

(Salvatorgasse, 10).

Medal brązowy PARYSKIEJ WYSTAWY POWSZECHNEJ **1867.**	*Na mocy ustawy krajowéj z d. 27 lutego 1873 urzędownie koncessyonow.*	**Medal zasługi** WIEDEŃS. WYSTAWY POWSZECHNEJ **1873.**

Prywatna Szkoła handlowa

Założona r. 1840 jako pierwsza

handlowa szkoła fachowa stolicy Państwa

Trzydziesty ósmy rok szkolny.

Kompletne elementarne i wyższe kursa fachowe

rozpoczynają się 20 września;

Kursa wieczorne i niedzielne z początkiem października.

* * *

Instytut ten, który od 37 lat swego istnienia liczy przeszło 17000 uczęszczających (z tych około 800 w ubiegłym roku szkol.) rozporządza najlepszemi siłami nauczycielskiemi (22 profesorów i fachowych nauczycieli,) tudzież dostatecznym zbiorem środków naukowych i przedstawia swoim wychowańcom możność **w najkrótszym czasie i małemi stósunkowo kosztami** kompletnego wykształcenia we wszystkich gałęziach handlowych, usposabiając ich równie do wszystkich instytucyj przemysłowych i zakładów i t. p. Również stara się Instytut o odpowiednie **ukończonych** słuchaczy i uczniów umieszczenie, mając pod tym względem dostateczną sposobność z powodu swoich rozległych stosunków w całym świecie handlowym.

Programy i bliższe wyjaśnienia w biurze Instytutu, jak równie w księgarniach pp. Gerold & Comp., Stefansplatz i L. W. Seidel & Sohn, Graben. — Dla uczniów **zamiejscowych** Instytut wystara się na żądanie o mieszkanie i wikt przy odpowiednich rodzinach.

Wiedeń, w Sierpniu 1877 r.

J. Pazelt

Ces. Radca i Przełożony Instytutu.

(1877-3-3) (Przedruk nie płaci się).

Ces. król. uprzyw.

kolej galicyjska **Karola Ludwika.**

Nr. 1866 z r. 1877. (2240-1-2)

Obwieszczenie.

Począwszy od dnia 1 października 1877 r. aż do dalszego rozporządzenia **w ruchu zbożowym rumuńsko-galicyjsko-niemieckim** zaprowadzonym będzie **zeszyt taryfowy IV** dla transportów **zboża, ziarn strączkowych, wyrobów mełtych** ze zboża i ziarn strączkowych, **słodu** i **kiełków słodowych, nasion olejnych, makuchów** i **mąki makuchowej** nadawanych w ilości najmniéj 10,000 kilogramów **na każdy list frachtowy;** daléj dla transportu próżnych, używanych **worków** w owiązanych pakach **(belach),** bez względu na ilości nadawane, między stacyami **rumuńskiemi i galicyjskiemi** w owym zeszycie wymienionemi, z jednéj strony, zaś **niemieckiemi stacyami środkowemi** za Berlinem i Lipskiem położonemi, stacyami **krajów nadreńskich** i **niderlandzkiemi** z drugiéj strony.

Do tego **zeszytu taryfowego** przyłączoną jest jako dodatek **taryfa wyjątkowa** dla transportów zboża **z Rosyi pochodzącego z Podwołoczysk, Brodów, Lwowa i Krakowa** do wyżoznaczonych **stacyj niemieckich.**

Z tego **zeszytu taryfowego** dokładnie przekonać się można, które z istniejących obecnie pozycyj frachtowych zniesione będą przez **specyalną taryfę** zbożową i przez **taryfę wyjątkową.**

Termin ważności pozycyj frachtowych dla transportu zboża w ilościach po 5,000 do 10,000 kilogramów zawartych w **taryfie specyalnéj** z dnia 1 lutego 1875 r. wraz z dodatkami dotyczącéj ruchu **rumuńsko-galicyjsko-niemieckiego,** daléj: w **taryfie specyalnéj** z dnia 1 grudnia 1876 r. dla związku kolei **środkowo-niemiecko-galicyjsko-rumuńskiego** i w **taryfie „artykułowéj"** z dnia 1go grudnia 1875 r. dla związku kolejowego **prusko-galicyjsko-rumuńskiego — co do stacyj objętych ogłoszonemi już zeszytami taryf I, II i III** ustanawia się **do 14 października r. b. włącznie,** zaś **co do stacyj objętych zeszytem taryfowym IV — aż do 31 października r. b. włącznie.**

Zeszyt tar. IV jest do nabycia tak w naszych stacyach związkowych, jak i w **Dyrekcyi ruchu** we Lwowie i w naszym **ekonomacie** w Wiedniu.

Wiedeń dnia 6 września 1877 r.

Generalna Dyrekcya.

ORFEVRERIE CHRISTOFLE.

Odznaczenia na następnych wystawach: Paryż 1839, 1844, 1849, trzy złote medale. Paryż 1855 wielki medal honorowy, Karlsruhe 1861, złoty medal zasługi, Londyn 1862, dwa medale „for excellence," Paryż 1867, hors concours.	POINÇON DU MÉTAL BLANC DIT ALFÉNIDE — ALFÉ NIDE — CHRISTOFLE	FABRYKI w PARYŻU i KARLSRUHE dyplom Honorowy 1873 r. w Wiedniu. **Centralny Skład: W Wiedniu,** Opernring 5 **w Wiedniu.**	MARQUES DE FABRIQUE — C G — CHRISTOFLE	Przybory stołowe z alfenidu. Sprzęty stołowe. Ubrania stołowe i serwisy na wety. Serwisy do kawy i herbaty. Szczegółowe przedmioty dla hoteli, statków parowych i kawiarń. Posrebrzanie i pozłacanie wszelkich przedmiotów.

Zwracamy uwagę Publiczności na to, że wszystkie przedmioty naszéj orfèvrerie oznaczone są naszym stemplem fabrycznym i nazwą a na każdéj sztuce podaną jest waga srebra.

W naszym składzie odbywa się sprzedaż po stałych cenach fabrycznych naszéj taryfy. — Illustrowany cennik darmo; każde zamówienie bezpośrednie punktualnie będzie wykonane. (943.23-)

Prawdziwe Kasy Wertheimowskie

Kasy ogniotrwałe Wertheimowskie (text printed vertically on both sides of the advertisement)

Skład główny na Galicyę zachodnią

kas Wertheimowskich

pierwszéj uprzyw. austr. fabryki kas ogniotrwałych

F. Wertheima i Spółka

w Wiedniu,

poruczony został domowi handlowemu

Pana Juliusza Grossego w Krakowie

gdzie nabyć można wszelkiego rozmiaru kas po cenach oryginalnych fabrycznych. (2220-)

Ceny bardzo umiarkowane.

P. Juliusz Grosse jest oraz upoważniony do zawierania umów na większe dostawy, jak również do wszelkich ułatwień kupującym.

F. Wertheim i Spółka.

Kasy ogniotrwałe Wertheimowskie

Zupełnie nieprzemakalne płaszcze i **menżykowy**

ze znanéj doskonałéj styryjskiéj wełny owczéj, ciemno-brunatno-szarego koloru naturalnego.

Płaszcz dla turystów z kapiszonem . . . . złr. 7·—
Płaszcz do podróży i polowania z kapiszonem . . . . „ 10 50
Piękny jesienny menżykow z kapiszonem dla mężczyzn . . . . . . „ 12·—
Gustowny bardzo odpowiedni **menżykow dla pań** . . . . „ 12·—

Pisemne zamówienia wykonane będą za zaliczką pocztową natychmiast przez mój skład. (2167-2-6)

Jan Günsberg w Graz, w Styryi.

Ciągnienie d. 30 września.

W seryi wyciągnięty los brunszwicki złr. 150, połówka złr. 80, ćwiartka złr. 40, dziesiątka złr. 16, dwudziestka złr. 8, główna wygrana 120,000 marek w złocie.

Promesy kredytowe złr. 4·25 i stempel; **promesy losów miasta Wiednia złr. 2·50** i stempel, razem tylko złr. 6·50 i stempel. Główna wygrana złr. **400,000.**

Ciągnienie **1 października 1877 r.** (2177-5-)

Nyitrai & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

CUDOWNE SĄ SIŁY PRZYRODY

jeżeli są stosownie użyte!

Esencya z łopianu

od najdawniejszych czasów znana jako najlepszy środek **wszelkiego rodzaju porostu włosów** podniosła się do cudownego środka, wzniecającego podziwienie od tego czasu, kiedy zgęszczone zostały przezemnie zawarte w łopianie cząstki wzmacniające porost włosów tak dalece, że nawet młodzieńcy 15-letni **w kilku dniach silną brodę** uzyskali. **Dowodem na to** jest, że wezwany zostałem do zalecenia ostrożności na te miejsca, gdzie porost włosów lub brody stałby się niemiłym, ponieważ na posmarowanych miejscach nawet chociaż nigdy włosek się nie ukazał lub po kilkoletniem wyłysieniu, wynik jest pewnym, a skutek zadziwiająco szybkim. Przeciw wypadaniu włosów działa **natychmiast.** Nawet „Wiener Medizinische Zeitung" wyraża się o tem, że esencya z łopianu w najlepszym rodzaju jest do nabycia tylko u fabrykanta **J. Winkelmayera.** Jedna flaszeczka z opisem użycia w kilku językach 90 c.

Również można tamże nabyć prawdziwe wszystkie **wyroby z łopianu** jak: **pomadę z łopianu** i **olejek z łopianu** do utrzymania pięknego porostu włosów i celem nadania włosom pięknego połysku i równego rozczesania. Cena za słoik pomady 50 c., flaszeczkę olejku 40 c. **Kosmetyk z łopianu** (pomada woskowa) sztuka 30 c. **Brylantyna z łopianu** do utrzymania brody i nadania jéj gładkości, miękkości i pięknéj formy, słoik 40 c. **Pomada z łopianu do podkręcania wąsów** słoik 20 c. **Eau Athenienne,** najlepszy i najpewniejszy środek do zupełnego zgubienia niemiłego i szkodliwego łupieżu, flaszeczka 50 c. **Purgin,** czysto roślinny środek celem przywrócenia zesiwiałym włosom lub brodzie naturalnéj barwy, bez wszelkiéj mineralnéj przymieszki, przeto zupełnie nieszkodliwy, nie farbuje ani skóry ani paznokci, a użycie jest proste. Flaszeczka 1 złr.

Przesyłki uskuteczniają się tylko od 1 złr. wyżéj. Opis użycia w różnych językach dołącza się.

Główny skład rozsyłkowy, dokąd wszelkie pisemne zamówienia adresować należy: **J. Winkelmayer** w Wiedniu, VI., Gumpendorferstrasse Nr. 159 i Stumpergasse Nr. 13. Filie: w Peszcie u J. Töröka, Königsgasse 7; w Pradze u J. Fürsta, aptekarza. Przy przesyłkach pocztowych dolicza się 10 c. za opakowanie.

Uwaga. Jak przy każdym doskonałym wyrobie, tak i przy tym próbowano już naśladowań i fałszowań, uprasza się zatem przy zakupnie żądać wyraźnie Winkelmayera prawdziwego wyrobu z łopiann. (Odprzedający otrzymają zniżkę). [1575-10-12]

Gruntowna i szybka pomoc we wszystkich chorobach.

Utrzymanie zdrowia

zależy po największej części od czyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od ułatwienia dobrego trawienia. Aby to osięgnąć jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem.

Dra Rosy Balsam życia

Dra Rosy balsam życia odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożywia całą czynność **trawienia,** wytwarza **zdrową i czystą krew,** a ciału przywraca napowrót dawniejszą siłę i zdrowie. Na wszelkie dolegliwości trawienia, mianowicie **brak apetytu, odbijania kwasami, wzdęcia, wymioty, kurcz żołądka, zaflegmienie, hemoroidy, przepełnienie żołądka potrawami itd.** jest pewnym i uznanym środkiem domowym, który z powodu doskonałego skutku zyskał w bardzo krótkim czasie ogólne rozszerzenie. **Wielka flaszka kosztuje 1 złr., pół flaszki 50 c.**

Można przejrzeć bardzo wiele podziękowań. — Balsam rozsyła się na wszystkie strony za zaliczką należytości.

Szanowny Panie Fragner!

Żona moja cierpiała na uporczywy kwas żołądka, który ją dzień i noc boleśnie trapił i przeciw któremu żadne lekarskie środki nie pomagały. Za poradą pewnego dobrego znajomego spróbowała moja żona Panski **Balsam życia Dr Rosy,** który rzeczywiście nadzwyczajnym się okazał, kurcz żołądka zupełnie zniknął a zdrowie i siły mojej przez tyloletnie cierpienie bardzo znękanej żony wróciły napowrót. Uważam więc za stosowne, złożyć Panu moje podziękowanie z życzeniem, aby wszyscy podobnie cierpiący Pański Balsam zakupowali, gdyż wyleczenie niezawodnie nastąpić musi.

Proszony przez moich sąsiadów, zamawiam zarazem 12 wielkich flaszek za zaliczką.

Karlsdorf, 10 Stycznia 1871 r.

Z wysokim szacunkiem
W. Meier, właściciel gruntu.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ!

Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień upraszam kupujących zawsze wyraźnie zażądać:

Dra Rosy Balsam życia

z apteki B. Fragnera w Pradze, gdyż dostrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dowolną jaką miksturę dawano, jeżeli oni poprostu balsam życia a nie wyraźnie **Dra Rosy balsam życia** zażądali. (867-11-12)

Prawdziwy Balsam życia Dra Rosy

jest do nabycia tylko w **głównym składzie** w **Pradze** w **aptece B. Fragnera,** Kleinseite, Eck der Spornergasse Nr. 205.

W **Krakowie J. Trauczyński** apt., we **Lwowie Z. Rucker** apt., w **Rymanowie W. Wojtynkiewicz** apt., w **Stryju L. Gaertner** apt. Wszystkie apteki w Austryi, jakoteż handle materyalne i korzenne posiadają skład wymienionego balsamu.

Również tamże dostać można **praskiej**

uniwersalnej maści domowej,

pewny i wypróbowany środek do wyleczenia wszelkich zapaleń, ran i wrzodów, po 25 i 35 c.

Balsam do uszów,

wypróbowany i z wielu lekarskich doświadczeń jako najpewniejszy środek znany do wyleczenia ciężkiego słuchu i do odzyskania całkiem utraconego słuchu, 1 flaszeczka 1 złr. w. a.

ces. król. uprzyw.

Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Nr. 8355 z r. 1877. (2239-1-2)

Obwieszczenie

Z dniem 20 września b. r. zaprowadzone będą następujące **taryfy zniżone** dla transportu **zboża,** ziarn **strączkowych, nasion olejnych** i **wyrobów mełtych** ze zboża i ziarn strączkowych, w ilościach po najmniéj 10,000 kilogramów, a mianowicie:

Taryfa specyalna dla ruchu między **Rumunią** i **Galicyą** z jednéj strony, a **Bawaryą** z drugiéj — i

Taryfa wyjątkowa dla transportów zboża itp. **z Rosyi pochodzących,** z **Podwołoczysk, Brodów,** wzgl. **Lwowa, Krakowa** lub **Wiednia** do **Bawaryi.**

Przez powyższą **taryfę specyalną,** do któréj przyjęto także nowe stacye **Towarz. akc. rumuńskich kolei żelazn.** i **kolei arcyks. Albrechta,** znoszą się pozycye frachtowe odpowiedniéj taryfy specyalnéj z dnia 1 listopada 1876 r.

Pozycye frachtowe téj **taryfy specyalnej** w drodze **restytucyj** zastosowane będą i do tych transportów, które oddane będą do **„reekspedycyi"** na stacyach: Lwów, Kraków, Wiedeń (dworzec kolei Północnéj lub kolei Zachodniéj), jakoteż: składy miasta Wiednia (Lagerhaus) i Monachium (zarządy składów, dworzec kolei Wschodniéj lub kolei Południowéj).

Pozycye frachtowe ustanowione w taryfie specyalnéj dla artykułu **„kukurydza"** w ruchu od stacyj Tow. akc. kolei rumuńskich obniżają się o kwoty wymienione w punkcie 4 „Uwag".

Do **taryfy specyalnej** przydaną jest **„adnotatka",** zawierająca dodatki taryfowe do pozycyj frachtowych od **stacyj rumuńskich,** które pobierane będą przez czas trwania obecnéj wojny.

Egzemplarze **taryfy specyalnej** i **taryfy wyjątkowej** są do nabycia w naszych stacyach związkowych, w **Dyrekcyi ruchu** we Lwowie i w naszym ekonomacie w Wiedniu.

Wiedeń, dnia 11go września 1877 r.

Generalna Dyrekcya.

Czcionkami Drukarni „CZASU". Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.